

GAZETA USTROŃSKA

WEJDĄ NA SZCZYT

AUTOWIR
W DESZCZU

BIEG
Z SERCEM

Nr 34 (1032) 25 sierpnia 2011 r. 2,10 zł (w tym 5% Vat) Nakład: 1350 egzemplarzy ISSN 1231-9651



Radosny korowód. O dożynkach piszemy na str. 8 - 9.

Fot. W. Such-

CYRKI W UNII

Rozmowa ze Stanisławem Piaseckim
menadżerem cyrku „Korona”

Przyjazd cyrku był kiedyś dużym wydarzeniem. Kiedy trupa przyjeżdżała, całe miasto szło na występ. Jak to wygląda teraz?

Racja. Mniejsze zainteresowanie nie wynika z tego, że cyrk przestał być atrakcyjny. Po prostu są inne atrakcje – telewizja, filmy. Tak samo targ kiedyś inaczej wyglądał...

Jak cyrk odpowiada na te zmiany?

Gramy codziennie w innym mieście. Kiedyś przyjechalibyśmy do Ustronia na co najmniej dwa dni, pewnie jeszcze z dniem przerwy. A tak, gramy jeden program i następnego dnia jedziemy już gdzieś indziej. Przez to tempo jest większe, od razu po spektaklu wszystko rozbieramy, pakujemy i wyjeżdżamy. Po przyjeździe do następnego miasta od razu budujemy i nie zostaje dużo czasu - na takie jak kiedyś - życie towarzyskie trupy w cyrku.

(cd. na str. 2)

DNI USTRONIA

Święto naszego miasta odbywa się zawsze w przedostatni weekend sierpnia. Święto związane z odpoczynkiem, ale też bardzo pracowite dla wszystkich mieszkańców. Trzeba przecież piec chleb i kołaczki, przygotować scenki do korowodu, ćwiczyć do pokazów strażackich albo występów w koncertach na rynku. Pokazać się na Jarmarku czy Torgu, pobiec w Biegu Romantycznym. W niedzielę, najważniejszy dzień, koniecznie wykorzystać krąg taneczny w Parku Kuracyjnym. Dożynki są okazją do spotkań – ustroniacy szukają się nawzajem w tłumie gości. Tegoroczne święto nie złamało żadnego z tych zwyczajów.

Tradycyjnie we wszystkich imprezach związanych z Dniami Ustronia licznie uczestniczy publiczność. Przeważają ustroniacy, ale są także mieszkańcy okolicznych miejscowości, bo Dni Ustronia zdobyły już sobie renomę w regionie. Szkoda, że w tym roku równocześnie odbywały się dożynki w Wiśle, co uniemożliwiło mieszkańcom obu miast uczestniczyć w dożynkach wiślańskich i ustronńskich. (mk)

CYRKI W UNII

(cd. ze str. 1)

Ile trwa sezon cyrkowy?

Zaczynamy pod koniec lutego, kończymy pod koniec listopada. Wystawiamy przedstawienia tylko w Polsce, natomiast regularnie od kilku lat zimą, zarówno zwierzęta jak i nasza obsługa techniczna, jedzie do pracy za granicą – do Francji, Niemiec, Holandii.

Jak pogoda wpływa na zainteresowanie publiczności?

Nie ma reguły. Dużo zależy od samego klienta – czy pogoda przeszkodzi mu w pójściu do cyrku czy nie. Jak jest za gorąco albo za zimno to ludzie wybierają odpowiednie miejsca - albo chłodniejsze, albo zostają w domu, bo nie chce się im wychodzić.

Wasz cyrk jest jednym z bardziej znanych w Polsce.

No, właściwie tak. Nie jesteśmy najstarszym, ale za to największym. Zarówno, jeśli chodzi o wielkość cyrku – może pomieścić prawie 1000 osób, poprzez całe wyposażenie wnętrza, ilość sprzętu, np. samochodów do przewożenia, przyczep mieszkalnych i zwierząt, po liczbę zatrudnionych ludzi. Posiadamy też certyfikat europejski – nadawany przez ECA – Stowarzyszenie Cyrków Europejskich, które zrzesza nie tylko cyrki, ale w ogóle ludzi związanych z cyrkiem: choreografów, duszpasterstwo cyrkowe. Na podstawie przepisów unijnych, stowarzyszenie określa normy, które cyrki muszą spełniać. I to są np.: dokumenty zwierząt, warunki ich przechowywania, transportu.

Skąd teraz rekrutuje się cyrkowców?

W naszym cyrku trupa jest międzynarodowa. Artyści są z Francji, Anglii, Czech, Kuby, Polski. Część z nich wykształciła się kiedyś jeszcze w Polsce, kiedy istniała taka normalna szkoła cyrkowa, która w ciągu 2 lat uczyła wszystkich dyscyplin sztuki cyrkowej oprócz tresury i iluzji. Kończąc tę szkołę absolwent wychodził ze swoim numerem, gotowy do pracy w cyrku. Teraz też istnieje taka szkoła, ale funkcjonuje na innej zasadzie – zajęć pozalekcyjnych, popołudniowych. Absolwent posiada dyplom ukończenia szkoły cyrkowej, natomiast nie ma swojego numeru.



Cyrkowcy opanowali ulice i dachy Ustronia.

Fot. W. Suchta

A jak duże jest zainteresowanie zawodem cyrkowca?

Kiedyś na jedno miejsce w cyrku było bardzo dużo kandydatów, teraz niespecjalnie. Ale to też jest związane ze zmianami, jakie zachodzą w świecie, i z prestiżem tego zawodu. Kiedyś zawód cyrkowca był atrakcyjny, przede wszystkim ze względu na wolność jaką dawał. Można się było zupełnie swobodnie czuć. Właściwie człowiek sam odpowiadał za to co i jak wykonywał. Sam sobie narzucał dyscyplinę. Aktualnie cyrkowiec wysyła informację o tym w jakich cyrkach pracował, nagranie ze swoim numerem, a my decydujemy, czy daną osobę przyjąć. Zatrudniamy 12 artystów i oni są z nami przez cały sezon. Jeśli chodzi o obsługę, to tu jest duża rotacja.

Program też się zmienia?

Tak tak. Co roku zmieniają się wszystkie numery, a te, które zostają, mają zmienioną choreografię, układ. Jeśli chodzi o numery z tresurą zwierząt to w większości są te same, ale co roku inaczej wykonywane. Mamy ponad 60 różnych zwierząt. Jak tylko przyjeżdżamy w nowe miejsce, od razu tego samego wieczora budujemy im stajnię. Znajdują się w niej wszystkie zwierzęta oprócz psów, które mają własne pomieszczenie. Stajnia ma 50 na 20 metrów. Każdy koń, wielbłąd, zebra, lama, koza, gęś, ma swój boks, a transportowane są w specjalnie dla nich przygotowanych naczepach.

Jak zwierzęta trafiają do cyrku?

Zajmują się tym specjalne firmy handlujące zwierzętami. Jeszcze 20, 30 lat temu, pewnych zwierząt nie można było w ogóle mieć, bo one były w czerwonej księdze, regulującej które zwierzęta podlegają ścisłej ochronie, którymi można handlować, a którymi nie. A teraz, przy przez lata prowadzonej ochronie gatunków zwierząt będących na wymarciu, okazuje się, że np. afrykańskich słoni jest tak dużo, że zagrażają uprawom. Podobnie jest z zebrawami - jeszcze kilka lat temu to było nie do pomyślenia, żeby zebra była w cyrku, a teraz jest ich po prostu za dużo. Tak dla porównania w Polsce podobnie jest z żubrami.

Słyszysz różne głosy dotyczące trzymania zwierząt w cyrkach – przeciwnicy przytaczają argumenty, że powinny one żyć w swoim własnym, naturalnym środowisku.

Idąc tym tokiem rozumowania, możemy dojść do absurdu, bo wtedy krowę też powinniśmy wypuścić. Nie jest to do końca logiczne. Można mieć pretensje, ale podparte argumentami. Ustawa o ochronie zwierząt reguluje warunki, w których zwierzęta powinny być trzymane, warunki ich transportowania. Jeżeli ktoś ma zastrzeżenia do wykonania tej ustawy i wykaże, że dane regulacje nie są przestrzegane, to oczywiście można dyskutować.

A co się dzieje ze zwierzętami, które już są za stare, albo niezdolne do wykonywania numerów?

Każdy cyrk ma swoją bazę, w której przechowuje się zwierzęta. Akurat u nas zwierząt, na takiej emeryturze jeszcze nie ma. Ale np. kiedy kucyk jest już starszy, to są chętni do wzięcia. Nasz cyrk współpracuje z osobami, które biorą te kucyki dla dzieci autystycznych, ponieważ kontakt ze zwierzętami bardzo takim osobom pomaga.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Agata Werpachowska



Cieszyn będzie miał drugiego „Orlika”. Kompleks boisk sportowych zostanie wybudowany obok Szkoły Podstawowej w dzielnicy Pastwiska. Ogłoszono przetarg na wykonawcę, a całość ma być gotowa do końca listopada.

W Beskidzkiej Grupie GOPR od początku, czyli od ponad 60 lat, aktywnie działa Sekcja Operacyjna „Cieszyn”. Skupia kilkudziesięciu ratowników,

głównie z cieszyńskiego regionu. Goprowcy pełnią dyżury na większości stoków narciarskich. Można ich jednak spotkać również latem, kiedy panuje duży ruch turystyczny, na Stożku, Soszowie, Cieńkowie czy na Czantorii.

Od ponad 20 lat przy Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie działa stacja pomiarów zanieczyszczeń powietrza atmosferycznego. Robione tu pomiary są w pełni automatyzowane.

Na południe od potoku Puńcówka występują łupki cieszyńskie. Ich warstwy mają grubość do 300 metrów. W łupkach poja-

wiają się żyły skał magmowych, które noszą nazwę cieśzynit.

W najbliższy weekend w Wiśle królować będzie muzyka amerykańskich kowbojów. Po raz dwunasty odbędzie się bowiem Beskidzki Piknik „Wiślaczek Country”. Wystąpią czołowe zespoły polskie i czeskie.

Miniskansen istnieje w Kisielowie w zagrodzie u Bojów. Zgromadzone tam wiele starych sprzętów gospodarskich i domowych oraz mniejsze maszyny. Starocie pochodzą ze strychów rozebranych już drewnianych chałup oraz ze stodół.

Dąb szypułkowy, którego wiek ocenia się na ponad 600 lat, rośnie w Górkach Wielkich. Drzewo ma ponad 20 metrów „wzrostu” i ponad 6 metrów w obwodzie. Na liście pomników przyrody dąb jest od 1954 roku.

Pogarszający się stan techniczny mostu w Nowej Osadzie niepokoi mieszkańców Wiśły. Tędy biegnie ruchliwa droga DW 941 w kierunku Szczyrku. Most od ubiegłej wiosny jest prowizorycznie zabezpieczony podporami. Zarząd Dróg Wojewódzkich w Katowicach obiecuje, że zajmie się problemem.

KRONIKA MIEJSKA

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANEŁI
Iwona Kohut z Ustronia i **Jan Sordyl** z Gliwic
Martyna Palowska z Ustronia i **Jarosław Szuszkiewicz** z Łazisk Górnych

* * *

O GÓRALACH, WAŁACHACH, LACHACH I JACKACH NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

Dziś, 25 sierpnia, o godz. 18 rozpocznie się w Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej” spotkanie z Marianem Dembiniakiem, dyrektorem Muzeum Śląska Cieszyńskiego oraz Grzegorzem Studnickim, doktorem etnologii. Temat spotkania to „O góralach, Wałachach, Lachach i Jackach na Śląsku Cieszyńskim”. W programie m.in. promocja albumu oraz wspomnienie hafiarki-koronczarki, śp. Urszuli Prus-Zamojskiej. (mk)

* * *

SPOTKANIE Z JANEM ŻYWIOŁEM

31 sierpnia, w środę o godz. 17 w siedzibie Muzeum przy ul. Hutniczej 3 odbędzie się spotkanie z Janem Żywiołem – od 40 lat przewodnikiem PTTK – pt. „Z poezją przez góry. (Z Cieszyna w Bieszczady)”.
 * * *

KONCERT NA RYNKU

28 sierpnia o godz. 17, w ramach letnich koncertów, na rynku wystąpi Orkiestra Salonowa Hilarego Drozda. (aw)

* * *

**Serdeczne podziękowanie wszystkim,
którzy uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych**

śp. Ireny Golas

ks. proboszczowi Antoniemu Sapocie, sąsiadom,
 przyjaciółom, pracownikom Żłobka Miejskiego w Ustroniu,
 Chrześcijańskiemu Stowarzyszeniu Ekumenicznemu
 w Ustroniu, Samorządowi Ustrońskiemu
 oraz wszystkim, którzy łączyli się z nami w żalu
 po utracie ukochanej matki, teściowej, babci i prababci
 składają
Synowie z Rodzinami

* * *

Pani Ewie Wantulok
najszczerze kondolencje z powodu śmierci matki

śp. Heleny Konieczny

składa
Sanatorium i Szpital Uzdrowiskowy „Równica”
- Oddział Ogólnorehabilitacyjny.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Andrzej Rusz	lat 28	ul. Katowicka
Zofia Lajkert	lat 63	ul. Wesoła
Józef Kędzior	lat 82	ul. Kościelna

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00
 współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce
 ul. Daszyńskiego 11, Ustroń
 tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom. 502 715 339

KRONIKA POLICYJNA

POLICJA tel. 856 38 10

21 VIII 2011 r.

O godzinie 20.15 na ul. Daszyńskiego kierujący samochodem vw golf mieszkaniec Cisownicy spowodował kolizję z oplem astrą.

21 VIII 2011 r.

O godzinie 22.20 na ul. 3 Maja kierująca samochodem vw golf mieszkanka Wisły zjechała na

pobocze, uderzając w barierkę energochłonną.

22 VII 2011 r.

O godzinie 1.00 na ul. Grażyny kierujący samochodem kia wykonując manewr cofania uszkodził latarnię.

22 VIII 2011 r.

O godzinie 0.50 zatrzymano mieszkańca Wisły biorącego udział w pobiciu 2 mieszkańców Kisielowa na ul. Grażyny. Ofiary z obrażeniami ciała zostały przewiezione do szpitala.

STRAŻ MIEJSKA

tel. 854 34 83, 604 55 83 21

15 VIII 2011 r.

Strażnicy miejscy zabezpieczali przemarsz z kościoła św. Klemensa oraz uroczystości patriotyczne pod Pomnikiem Pamięci Narodowej.

15 VIII 2011 r.

Znaleziono psa błąkającego się w Ustroniu Jelenicy. Zwierzę zostało odwiezione do schroniska w Cieszynie.

16 VIII 2011 r.

Interweniowano na os. Manhattan, gdzie dwie osoby spożywały alkohol w miejscu publicznym.

COSIK do domu za grosik
 obuwie przedślizgowe i szkolne
 ceramika, dekoracje,
 maty podłogowe,
 upominki,
 wiklina, szkło...
 Usługa Hamakowania
 ul. Katowicka 11, Ustroń
 pn - pt 9.00 - 17.00
 sob. 9.00 - 13.00

FESTYN PARAFIALNY

W sobotę, 27 sierpnia, o godz. 13 na dziedzińcu parafii św. Klemensa rozpocznie się IV Festyn Parafialny, na który są zaproszeni wszyscy. W programie m.in. gry dla dzieci, występ Doroty Krać, występ „Równicy”, zabawa taneczna – kapela „Wałasi”, loteria z nagrodami, poczęstunek – dania regionalne i specjalny piernik św. Klemensa. (mk)

wczasy, wycieczki, bilety, żeglarsstwo



Last minute !!!

Ustroń, Rynek 3, 33 444 60 40, www.mea-travel.pl

bhpMAX
 NIEDZIELSCY

43-400 CIESZYN
 UL. MOTELOWA 14
 TEL. 33 852 57 23

ODZIEŻ GASTRONOMICZNA
ODZIEŻ MEDYCZNA
www.sklep.bhpmx.com.pl



Uroczyste przecięcie wstęgi.

Fot. J. Piechocki

PARK ZDROJOWY

Mało ze swego dawnego przydomka „dzikich pól” zachowała łąka obok Zakładu Przyrodoleczniczego na Zawodziu. Obecnie nosi tytuł Parku Zdrojowego. Wytoczne zostały ścieżki spacerowe, postawione mostki, trawnik przyszyty. Wstęga zagradzająca wejście do budynku Pijalni Wód opadła 20 sierpnia i miejsce zostało oddane w ręce mieszkańców i gości Ustronia.

KSZTAŁTOWANIE TERENU

Ustroń znalazł się w elitarnym gronie uzdrowisk, które posiadają własną pijalnię wody wraz z tętnią. Klimatu wizyty „u wód” dopełniał podczas otwarcia Zespół Kameralny z Cieszyna, grający klasyczne kompozycje. Przy ich akompaniamencie po raz pierwszy uruchomiona została stojąca na środku fontanna.

Jednak zanim powstał plac z białego kamienia, szklane ekrany, tablice informacyjne – łąka była zwykłą górską halą. Kilkadziesiąt lat temu znajdowały się tutaj gospodarstwa rolne.

- Tu uprawiano ziemię, tu byli gazdowie, Śliwkowie, Stecowie, Malcowie – mówiła prowadząca uroczystość naczelnik Wydziału Kultury, Oświaty, Turystyki i Sportu Danuta Koenig. - A teraz, kiedy patrzymy na tę piękną zielen, przyszyte trawniki, aż wierzyć się nie chce, że tak ta ziemia została przekształcona.

Historię miejsca i swoje marzenia dotyczące możliwości jego zagospodarowania już od wielu lat snuł na łamach „Przyrodnika Ustrońskiego” Andrzej Piechocki. Wspominał, jak w latach 70. trwały intensywne prace budowlane na Zawodziu. Śmieci, odpady budowlane składowane były na tym polu, w sadzie gazdy Śliwki. W latach 90. uzdrowisko zaczęło deponować tam borywny pozabiegowe. częściowo używane też do zakładania zieleni wokół uzdrowiska. Jej nadmiar w postaci płynnej wylewano ze skarpy. W połączeniu z wodami deszczowymi i ciekami wodnymi, powstało oczko wodne z szuwarami.

Otoczone samosiejkami brzozy, wierby, olchy, jesionu, jaworu, grabu, buku, w połączeniu ze dziczym sadem i gruzem budowlanym, stworzyły wyjątkowe

środowisko, w którym i tak rozwijała się flora i fauna. Nieżyjący już, a wieloletni i zasłużony dyrektor Uzdrowiska pan Karol Grzybowski, nazywał te tereny „dzikimi polami” i bardzo leżało dyrektorowi na sercu, aby taki zaniedbany teren zlikwidować z centrum uzdrowiska. Toteż w 2004 roku zlecił opracowanie projektu parku zdrojowego, a teren został zniwelowany i z grubsza uporządkowany.

UNIJNY PARK

Aby stworzyć tutaj park zdrojowy z prawdziwego zdarzenia, potrzebne były jednak, poza planami i dobrymi chęciami wielu osób – środki finansowe. Długo zastanawiano się, skąd je pozyskać. W 2008 r. narodził się pomysł i rozpoczęły się rozmowy dotyczące wspólnego projektu między Ustroniem a czeską Karwiną.

- Mimo tego, że znaleźliśmy się w Unii jako potencjalni beneficjenci jej środków, nie mogliśmy o nie tak łatwo wystąpić – mówił burmistrz Ireneusz Szarzec. - Uzdrowisko, które w tym czasie znajdowało się w bardzo trudnym momencie swojego funkcjonowania, bo w czasie przekształceń własnościowych i prywatyzacji, rzeczywistość jako spółka skarbu państwa nie może samodzielnie ubiegać się o finansowanie unijne. Również miasto samodzielne nie miało możliwości pozyskania tego typu środków. Pojawił się pomysł, aby poszukać partnera.

Pieniądze można było pozyskać w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republiki Czeskiej i Rzeczpospolitej Polskiej na lata 2007 – 2013. Miasta wystąpiły wspólnie jako największe uzdrowiska Śląska Cieszyńskiego po obu stronach granicy. W krótkim czasie powstał projekt, uwzględniający wszystkie terenowe

i techniczne trudności, z jakimi wiąże się budowa na zboczach góry. Inne problemy dotyczyły prawnej strony przedsięwzięcia. - Miasto, aby realizować inwestycję tego typu na terenie uzdrowiska, musiało związać się z Przedsiębiorstwem odpowiednimi umowami, które do tej pory funkcjonują – mówił I. Szarzec. - Umowa została podpisana z Karwiną. Nastąpiła budowa, wydawałoby się, że prosta. Bo patrząc na inne przedsięwzięcia, budowa w skali może nie aż tak porażającej. Ale od początku, można powiedzieć, pewne problemy przed nami się piętrzyły. Problemy z podwykonawstwem, z realizacją poszczególnych rzeczy, ale również temat kluczowy, czyli woda, którą wszyscy będziemy tutaj pić. Woda, która jest używana w uzdrowisku, nie nadaje się do celów spożywczych.

Pijalnię zasila źródło „Zygmunt”, eksploatowane od 30 lat. Jej skład jest pod stałą kontrolą i spełnia wszelkie wymagania bakteriologiczne. Posiada odczyn słabo kwaśny (6,6 pH), jest wodą miękką. Pod względem chemicznym zaliczana jest do wód wodorowęglanowo-wapniowych. Woda ta zawiera wiele niezbędnych dla zdrowia mikroelementów.

PRZYRODA I POEZJA

Realizacja trwała dwa lata, a jej koszty wyniosły 4 600 000 zł. Unia Europejska przekazała 3 757 277 zł, miasto dołożyło dokładnie 824 723 zł.

Otwarcie Parku Zdrojowego odbywało się w uroczysty sposób, w nastroju chwili historycznej, w oczekiwaniu, że miejsce, które zostało stworzone, stanie się ważnym i trwałym punktem miasta. Przybyło wielu gości, m.in. starosta powiatu cieszyńskiego Czesław Guza, radni wraz z przewodniczącym Rady Miasta Stanisławem Maliną, prezes Przedsiębiorstwa Uzdrowiskowego Ustroń Marcin Kołtun, przewodniczący Rady Nadzorczej P.U. prof. Paweł Buszman, członkowie zarządu, prof. Dariusz Luboń, Piotr Klimczyński, prezes spółki Aktyn, odpowiedzialnej za projekt i nadzór nad realizacją zadania. Obecni byli również przedstawiciele miast partnerskich: wicestarosta miasta Frenstat Paweł Miczka i wicestarosta miasta Luhaczwice, Maria Semelova, delegacja z zaprzyjaźnionego miasta Kalet – Mariusz Kandzia, proboszcz parafii św. Brata Alberta Andrzej Serwotka, proboszcz parafii ewangelickiej Piotr Wowry. A także przedstawiciel starosty miasta Karwina, Zbigniew Gajdacz.

Uroczyste były również słowa, które napisał na tę okazję Andrzej Piechocki: *Idąc od strony Zakładu Przyrodoleczniczego natykamy się najpierw na katedralną wręcz urodę drzewostanu bukowego. Sączące się przez nie witrażowe światło, miły chłód w upalne dni, a intymność w chłodne i deszczowe, gdzie podziwiać można monumentalność oltarzowego, prawie 200-letniego buka. Ale jest to zaledwie preludium do tego, co zobaczymy za chwilę. Przedłużeniem mostku jest świetlista brama bukowo-grabowa, którą wchodzimy w inny, cudowny świat.*

Park od samego początku stał się źródłem: inspiracji, zachwytów, uwag. Zainteresowanie, jakie wzbudza, ma szansę ożywiać go jeszcze przez długi czas. **Maria Kulis**

Zdaniem Burmistrza

O Parku Zdrojowym mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

W ramach Dni Ustronia dokonano oficjalnego otwarcia pijalni wód i Parku Zdrojowego na Zawodziu obok Zakładu Przyrodoleczniczego. Jest to przedsięwzięcie przeprowadzone przez nasze miasto wspólnie z Karwiną ze wsparciem z Europejskiego Programu Współpracy Transgranicznej.

Gdy projekt powstawał nie było możliwości, by miasto samodzielnie mogło się ubiegać o środki zewnętrzne na tego typu inwestycję. Z inicjatywy stowarzyszenia „Delta Partner”, współpracującego z naszym miastem w pozyskiwaniu środków zewnętrznych na różne przedsięwzięcia, skontaktowaliśmy się z Karwiną będącą najbliższym położonym uzdrowskiem po czeskiej stronie granicy. Zaproponowaliśmy wspólne ubieganie się o środki na projekt podniesienia standardu, unowocześnienia i rozwoju naszych uzdrowisk. Karwiną podjęła temat i został opracowany bliźniaczy wniosek. W Karwinie dotyczył on modernizacji już istniejącego parku zdrojowego, w Ustroniu zaproponowano powstanie nowego parku.

Od początku funkcjonowania uzdrowska w naszym mieście mówiło się o braku miejsca z atrakcjami na zewnątrz. Obiekty uzdrowskie są wspaniale wyposażone, ale wewnątrz. Brakowało dopełnienia w postaci urządzeń rekreacyjno-leczniczych jak ścieżki spacerowe, fontanna, pijalnia. To wszystko znalazło się w naszym projekcie i w minioną sobotę odbyło się oficjalne otwarcie.

Myszę, że to kolejna wspaniała atrakcja w naszym mieście, która będzie przyciągać wielu chętnych do skorzystania z urządzeń parku. Są tam ścieżki sportowe, rekreacyjne, edukacyjne z opisami, tablicami poglądowymi. Jest możliwość wykonywania ćwiczeń rehabilitacyjno-leczniczych, można też zapoznać się z historią uzdrowska w Ustroniu, z tym wszystkim, co stanowi o potencjale uzdrowskowym naszego miasta, a szczególnie Zawozia.

Głównym elementem, parku zdrojowego jest pijalnia wód z lokalnego źródła oraz fontanny solankowe służące do inhalacji. Nasze solanki wykorzystywane są głównie do celów balneologicznych oraz basenów, gdyż z uwagi na swój skład nie mogą być stosowane do celów spożywczych. Stąd konieczność pozyskania wody źródłanej i mam nadzieję, że z czasem ta woda stanie się tak popularna jak ze Źródła Żelazistego, Źródła Budzigród czy Źródła Karola.

Powstał kolejny zagospodarowany fragment uzdrowska, a patrząc na liczbę osób korzystających z parku można stwierdzić, że była to inwestycja potrzebna i trafiona, zarówno dla kuracjuszy, wczasowiczów, jak i mieszkańców. Notował: (ws)



Ducato na barierze.

Fot. W. Herda

KOLIZYJNE MIEJSCE

W ostatnich dniach w okolicach stacji benzynowej na Brzegach doszło do trzech kolizji. 17 sierpnia ustroniak jadący mercedesem nie zachował odpowiedniej odległości i wjechał w tył toyoty prowadzonej przez mieszkańca Gliwic. Dwa dni później mieszkaniec Żor stracił panowanie

nad kierownicą i wjechał fiatem ducato w barierkę. Taką samą kolizję w golfem, również w tym miejscu, spowodowała mieszkanka Wisły 21 sierpnia. Jak mówi policjant, kolizje i wypadki w tym miejscu często się zdarzają, a przyczyną tego jest najczęściej nadmierna prędkość. (aw)



Kolizja mercedesesa z toyotą.

Fot. W. Herda



Trakacz.

Fot. A. Werpachowska

KOROWÓD

W tegorocznym korowodzie dożynkowym uczestniczyli:

Żeńcy: Andżelika Speda i Mateusz Cieślak, Paweł Broda i Julia Speda

Snop: Marek Jaworski, Joanna i Katarzyna Heczko

Orkiestra: KWK Pniówek pod batutą Józefa Klimurczyka

Kucyk: Pawła Gałuszki

Banderia: na koniach Magdalena Białas-Tomczyk, Edward Podzorski, Barbara Suchanek-Neścior i Joanna Brudny oraz konie z hodowli: Stanisława Polaczka, Władysława Puzonia, Żanety Kowalczyk, Ryszarda Cimka

Gazdowie Dożynek: Ewa i Leszek Glajc rolnicy z Ustronia Lipowca wraz z córkami Karoliną i Natalią

Kobiety z chlebem: Estrada Ludowa „Czantoria”

Wieniec dożynkowy: Estrada Ludowa „Czantoria”

Maskotki Miasta Ustroń „Ustroniaczki”

Dziecięca Estrada Regionalna „Równica”

Estrada Ludowa „Czantoria”

Chór Ewangelicki

Chór Ave

Ekspozycja sokolnicza ptaków drapieżnych: przygotowana przez Michała Pszczółkę

Drzewa i krzewy ozdobne: Barbara Nowak

Pług dwuskibowy: Zdzisław Kozieł

Brona: Jerzy Śliwka

Kultywator: Rafał Gajdacz

Siewca: Karol Tomiczek i Damian Marianek

Siewnik: Stanisław Kozieł

Opryskiwacz ciągnikowy: Ludwik Pniok

Najstarszy sprzęt rolniczy: Stanisław Brzezina

Samochód strażacki: OSP Ustroń Lipowiec

Przyczepa asenizacyjna: Jan Stasiuk

Roztrząsacz obornika: Jan Tomiczek



Pszczelarze częstowali miodem.

Fot. A. Werpachowska

Agregat uprawowy: Grzegorz Frączek

Kuźnia: Marcin Kubica

Sadzarka do ziemniaków: Jan Stec

Wielorak: Robert Rymorz

Rzemieślnicy: Spółka spod Żoru Władysława Cieślara

Kominiarze: scenka przygotowana przez Józefa Waszka

Listonosze: Radosław Cieślak i Dominik Grzegorzek

Samochód strażacki: OSP Ustroń Centrum

Lunochód: Adrian Szczotka

Lunochód + kosiarka konna: Bronisław Balcar

Kosiarka samobieżna „Stiga”: Bogdan Chodubski

Kosiarka listwowa OSA: Adam Cieślak

Kosiarka dyskowa: Karol Krysta

Pojazd górski wielozadaniowy: Jerzy Nieboras

Przetrasacz karuzelowy: Janusz Gajdzica

Przetrasacz – zgrabiarka „Pajak”: Paweł Kocyan

Zgrabiarka konna: Władysław Mrózek

Zgrabiarka karuzelowa: Jerzy Szwarz

Zespół do sianokiszonki - belarka i owijarka: Jerzy Janik

Zabytkowy Zetor z balotem: Czesław Miech

Przyczepa do sianokiszonki: Janusz Cieślak

Przyczepa samobieżająca: Bronisław Łukosz

Pszczelarze: Koło Pszczelarzy Ustroń

Wóz drabiniasty: Karol Kowala

Żeńcy i zbieranie kłosów: Izabela Olma, Amelia Olma i Kuba

Gajdacz

Stodoła: Janusz Pinkas i Roman Greń



Mikołaje, jedna z ostatnich scenek korowodu. Fot. A. Werpachowska

Ferma Królików Rasowych „Belg Olbrzym”: Jan Małyjurek

Gołębie: z hodowli Andrzeja Cieślara i Michała Wolnego

Mleczarnia - produkcja sera i masła: Marek Moskwik

Pług do podorywki: Karol Sztwiertnia

Prasa do prasowania słomy i siana: Cichy Jan

Motopompa „Sznękówka” produkcji szwajcarskiej: Czesław Sajan i Józef Sajan

Samochód strażacki: OSP Ustroń Nierodzim

Sieczkarnia jednorzędowa do kukurydzy: Marcin Drózd

Trakacz: Florian Lis i Tadeusz Tokarski

Krażanie kapusty i pieczenie drobnych ciasteczek: Koło Gospodyń Wiejskich Lipowiec

Wybierak do kiszonki: Karol Krysta

Krażanie kapusty: Żerdka Andrzej

Krowa: Józef Cieślak

Kozy i koźlęta: z hodowli Jana Śliwki seniora

Kwiaty owoce i warzywa z ogródka: Stanisław Gierczak, Rodzinny

Ogród Działkowy

Gazda na targ: Ludwik Kaczmarek

Mechaniczna wyciągarka do drewna: Bronisław Stekla

Prace leśne: Tomasz Sztwiertnia

Odśnieżanie i rąbanie drewna: Izabela i Dariusz Szarzec

Samochód strażacki: OSP Ustroń Polana

Myśliwi: Koło Łowieckie „Jelenica” w Ustroniu, prezes Henryk Chowaniok

Mikołaje: zespół z osiedla Leśnik, powoził Andrzej Balcar

Zamiatarka - mechaniczne sprzątanie: Piotr Greń



Oblegano stoiska na jarmarku.

Fot. W. Suchta

STOISKA I WYSTĘPY

Jarmark to zniekształcone niemieckie słowo na oznaczenie wyjątkowego dnia targowego, który odbywa się jeden raz w roku. U nas zawsze drugiego z Dni Ustronia. Kramy stawiane są wyjątkowo na rynku, uroczyście. W bogatej oprawie muzycznej,

kupować można wyroby i produkty. Wielkie bochny swojskiego chleba naprzeciwko zabawek, biżuteria z kości, filcu, srebra, pierniki, miódunka, bukiety dożynkowe, stoiska z jedzeniem. Rynek wypełniony był przez cały dzień, najwięcej ludzi przyszło między 14 a 18, kiedy odbywały się występy artystyczne. Słuchacze siedzieli na ławkach, krążyli między stoiskami albo sprzedawali – mieli okazję poznać nowe głosy lub przypomnieć sobie znane już z występów w tym miejscu.

Wiele razy w Ustroniu gościła Orkiestra Dęta Adwentystów Dnia Siódmego, którą dyryguje Andrzej Troszok. Swoją występowali z profilaktyką raka; na zaprzyjaźnionym stoisku można było uzyskać odpowiednie książki na ten temat.

Ewa Czupryn pochodzi z muzycznej rodziny, jeden z jej braci jest członkiem Silesian Sound Systemu. Ona sama kształci swój głos zaczęła niedawno, pod okiem nauczycieli MDK „Prażakówka”. Na scenie rynku wykonała trzy utwory, m.in. Elvise Presleya.

Głos Filipa Czarneckiego przyciągnął wiele uwagi. Filip wykonał podobne standardy, jednak w ciekawie dojrzały sposób i mocnym głosem. Ma dopiero 13 lat, a jasno wygląda przed nim przyszła kariera.

Jako ostatni z wokalistów wystąpił Zdzisław „Szczypior” Baguda ze Skoczowa, znany z muzycznych programów telewizyjnych i internetowych. Doceniony został przez Łukasza Zagrobelnego w programie Ising.pl, zdobył również wyróżnienie zespołu Pecutus w programie „Śpiewaj z gwiazdami”. Mogliśmy go oglądać również w cieszyńskiej drużynie „Bitwy na głosy”.

Trochę mniej przebojową, a bardziej beskidzką atmosferę wprowadziła kapela „Sarpacka”, powstała 3 lata temu w Istebnej. Po niej kabaret „U Bacy” zakończył cykl występów i tegoroczny jarmark. **(mk)**

W dawnym
USTRONIU

Przypominamy fotografię z 1971 r. na której utrwalono uczniów klasy VIII a SP 1 na balu szkolnym. Z przodu od lewej: Roman Myrmus, Zofia Stanieczek, Olga Żurek, Maria Krawczyk, za nimi stoją: Danuta Wantulok, Halina Głuza, Krzysztof Szkliniarz, Wanda Zacna, Halina Jenkner, Lidia Nosal, Halina Kozok, Czesława Małysz, Barbara Karnas.





Gazdowie dożynek wraz z córkami.

Fot. W. Suchta

BARWNY ELEMENT TRADYCJI

KOROWÓD

Dożynki nigdy nie były tak bogate, jak teraz! Kilka pojazdów konnych, mechanicznych.... Nie było traktorów, samochodów, stado owiec szło przez miasto. Poza tym, to podobnie jak dzisiaj, zawsze wszystko w tym samym miejscu, zapraszani byli mieszkańcy okolicznych miejscowości – tak dożynki wspomina stary góral Jan Śliwka. 21 sierpnia jak co roku, tłumy mieszkańców, turystów, kuracjuszy zebrały się na całej długości przejęcia korowodu dożynkowego, który o godz. 14 wyruszył spod budynku dawnej Kuźni. Zdjęciom kilkudziesięciu scenek rodzajowych robionych zwykłymi aparatami, czy telefonami, nie było końca

- Przyjeżdżam tu zawsze 15 sierpnia, żeby móc uczestniczyć we wszystkich wydarzeniach. Startowałam w Biegu Romantycznym i oczywiście zawsze podziwiam dożynki. U nas w Wielkopolsce, takich się nie organizuje. Robię zdjęcia, nagrywam, żeby ludzie z moich stron też mogli to zobaczyć – mówi turystka z Inowrocławia.

W pierwszej kolonie jechali tegoroczni gazdowie dożynek: Ewa i Leszek Głajcowie z córkami. Podziwiano ptaki z Leśnego Parku Niespodzianek, niesione na rękach przez opiekunów, dzieci łapały cukierki, które rzucali rolnicy prowadzący swoje traktory i inne maszyny rolnicze, albo wafelki z miodem z pasieki, a strażacy polewali wodą – w ten upalny dzień na pewno przysłało się trochę ochłody.

Korowód ulicami Daszyńskiego i 3 Maja doszedł i dojechał do amfiteatru, a za nim wszyscy uczestnicy tegorocznego święta plonów. Po chwili amfiteatr pękał w szwach.

OBRZĘD

Wszystkich zebranych powitała prowadząca Barbara Nawrotek-Żmijew-

ska. Przedstawiła gości, którzy wraz z rolnikami przyjechali podziękować za tegoroczne plony. Byli to: eurodeputowany Jan Olbrycht, poseł Tadeusz Kopeć, wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk, Marian Ormaniec - prezes śląskiego PSL i radny sejmiku wojewódzkiego, starosta powiatu cieszyńskiego Czesław



Władze miasta poszły w tany.

Fot. W. Suchta

Gluza, radni powiatowi, Józef Zimnal przewodniczący samorządnego kolegium z Bielska Białej, władze miasta Burmistrz Ireneusz Szarzec, wiceburmistrz Jolanta Krajewska, prezes Stowarzyszenia Ustrońskie Dożynki Jan Szwarz, długoletni organizatorzy dożynek Jan Kubień i Tadeusz Duda, gazdowie ubiegłorocznych dożynek Katarzyna i Henryk Greniowie, proboszcz parafii rzymskokatolickiej pw. św. Klemensa ks. kan. Antoni Sapota, proboszcz parafii ewangelicko augsburskiej – ks. Piotr Wowry oraz przedstawiciele miast partnerskich – wicestarosta Luhacovic Maria Semlova i starościna Frenstatu Zdenka Lescisinova.

W imieniu władz miasta głos zabrał Ireneusz Szarzec, który jeszcze raz witając wszystkich przybyłych, powiedział:

- Dożynki to największa impreza w naszym mieście i cieszę się, że co roku skupia tak wielką ilość chcących zobaczyć, jak przez cały rok nasi rolnicy gospodarzyli, jak prowadzili swoje uprawy i jak wreszcie na koniec mogą się bawić. Bo dożynki to święto radości, to święto dziękczynienia (...).

Zycząc wszystkim dobrej zabawy, burmistrz zaprosił na obrzęd, tradycyjnie przygotowany przez EL Czantoria pod kierunkiem Marii Cieślarskiej i w towarzystwie chórów wyznaniowych: katolickiego chóru AVE i Chóru Ewangelickiego. Księża odmówili wspólnie modlitwę dziękczynną, pobłogosławili chleby, wspólnie odmówiono „Ojcze Nasz” i zaśpiewano „Ojcowski Dom”, a chleby zostały przez chórzystów wręczone władzom. Po obrzędzie Leszek Głajc powiedział:

- Dożynki to jeden z najpiękniejszych dni w roku dla każdego rolnika. Święto plonów i odpoczynek po ciężkiej pracy. (...) Dziękujemy Wam za pracę, dzięki której na nasze stoły trafia polski chleb (...). Mamy wiele powodów żeby dziękować Bogu (...). Wszystkim rolnikom z serca dziękuję.

Odśpiewano „Modlitwę o pokój” i wzruszającą „Barkę”, a następnie chórzysci zniknęli na chwilę w tłumie publiczności, aby podzielić się chlebem.

WYSTAWA DROBNEGO INWENTARZA

Jak co roku na boisku technikum zgromadzili się hodowcy i miłośnicy ptaków gospodarskich. Podczas loterii można było wygrać kurę czy gołębia. Mało kto wie, że przyciągające uwagę niezwykle gatunki ptactwa, to efekt eksperymentów Darwina. Ciekawe, czy wiedza o tym hodowcy?

CZAS ZASŁUŻONEJ ZABAWY

Zgodnie z tradycją gazdowie podzielili się z przybyłymi gośćmi i publicznością kołoczami i miodunką. Kiedy znikali w tłumie, by zaraz wrócić po kolejne porcje, publiczność słuchała występu EL Czantoria, a sam burmistrz, jego żona, zastępczyni i przewodniczący Rady Miasta zostali przez chórzystów poderwani do tańca, a w śpiewie wtórował chórowi cały amfiteatr.

MAŁA RÓWNICA

Ostatnim punktem programu był występ DER „Równica”. Na scenie pojawili się nie tylko znani z wcześniejszych koncertów młodzi członkowie zespołu, ale także



Autografy rozdaje K. Kajetanowicz.

Fot. W. Suchta

debiutanci – Mała Równica. Piosenkę „Cztery” bisowano, a Tomek – jeden z nowych solistów, został nagrodzony gromkimi brawami, za co raz za razem dziękował wdzięcznymi ukłonami.

KRĄG TANECHNY

Mimo że to już nieoficjalna część, to nie byłoby dożynek bez zabawy w kręgu tanecznym. Specjalnie na tę okazję przyjezdni, ale też mieszkańcy Ustronia, ci najstarsi i ci najmłodsi jak zwykle bawili się do późnych godzin wieczornych przy muzyce zespołu Janusza Śliwki, w przerwie jedząc pajdę chleba ze smalcem, oscypki z żurawiną popijając miodunką.

ŚLYNNY USTRONIAK

Ale nie do stoisk gastronomicznych ustawiło się najwięcej zainteresowanych. Namiot Kajetana Kajetanowicza był ob-

legany. Rajdowiec dawał autografy, rozdawał swoje gadzety – 3.000 plakatów, z czego 1500 z dedykacją.

TRADYCJI STAŁA SIĘ ZADOŚĆ

Zakończyły się kolejne dożynki. Zebrano plony, na nabożeństwie w kościele ewangelicko-augsburskim ap. Jakuba i mszy w kościele rzymskokatolickim pw. św. Klemensa w Ustroniu podziękowano Bogu za tegoroczne, owocne zbiory. Pozostaje czekać na rok przyszły.

- Godzina i byśmy nie zdążyli – mówią studenci, mieszkańcy Staszowa niedaleko Kielc, którzy pierwszy raz odwiedzają Ustron. Mimo że zostają na cały tydzień, to uważają, że warto przyjechać choćby na weekend, żeby uczestniczyć w dożynkach i spróbować lokalnych przysmaków.

Agata Werpachowska



Wystawa drobnego inwentarza.

Fot. W. Suchta



Neutralizacja oleju.

Fot. W. Suchta

CHEMIA OSP

W tym roku sprawnością sytuacyjną na rynku popisywali się strażacy z Lipowca i Nierodzimia. Przedstawianym problemem, omawianym przez komendanta OSP Mirosława Melcera, była plama oleju lub innego ropopochodnego, nie drażniącego dróg oddechowych środka. Sorbowanie takiej plamy z utwardzonej powierzchni, (np. z ulicy) rozpoczyna się od posypania jej specjalną krzemionką mieloną, czyli diamolinem. Środek sorbuje (pochłania) olej, a strażacy przewarstwiają plamę za pomocą twardych szczotek. Całość jest neutralizowana za pomocą płynnego środka o nazwie Reoamos, który zamienia plamę w łatwą do zmycia pianę. Piana spływa do kanalizacji.

Oprócz komentowania działań strażaków, M. Melcer przypominał zasady prawidłowego alarmowania straży pożarnej. (mk)



Tym razem policjant w roli złoczyńcy.

Fot. W. Suchta

TRESURA

19 sierpnia po pokazach strażackich, a przed Autowirem, na parkingu przy rynku można było przyjrzeć się pokazowi tresury. Młodszy aspirant Krzysztof Staś pokazywał możliwości swojego podopiecznego, pięcioletniego owczarka Rocky. Wszystko objaśniał młodszy aspirant Dariusz Pundor, w drugiej części pokazu atakowany przez psa.

Można było się dowiedzieć jak się zachować, gdy nieopacznie wejdziemy do zagrody chronionej przez psa. Najważniejszy jest spokój i zimna krew. Był pokaz posłuszeństwa psa. Najbardziej efektowna trzecia część pokazu to pies atakujący, gdy cokolwiek zagraża jego przewodnikowi. Najpierw ataki w kagańcu, potem bez żadnych zabezpieczeń. Licznie zgromadzona publiczność brawami nagradzała poszczególne fazy pokazu. (ws)



Turyści chętnie kupowali regionalne smakołyki.

Fot. W. Suchta

TORG

Dni Ustronia zainaugurował w piątkowy poranek „Ustroński Torg”. Większa niż w zwykły dzień targowy ilość stoisk i kramów, cieszyła się dużym zainteresowaniem. Najbardziej popularne były kołaczki i inne wyroby ustroniskich gospodyń. Torg tradycyjnie odwiedził komitet dożynekowy. (aw)



Ustronia, ul. Grażyńskiego 1c
(nad cukiernią „Baka”)
tel. 33 854 30 58
www.sahara.info.pl

- wczasy krajowe i zagraniczne
- wycieczki objazdowe
- rejsy
- obozy, kolonie
- ubezpieczenia

Spełniamy ukryte marzenia.



M. Kiecoń i Ł. Chlebek na szczycie góry Elbrus.

ATAK NA BIAŁĄ GÓRĘ

Mount Blanc ma 4810 m n.p.m., co odpowiada prawie pięciu wysokościom Wielkiej Czantorii. W tym porównaniu nasz najwyższy szczyt wypada słabo, bo czym jest jego zdobycie w perspektywie wspinaczki na Mount Blanc? Jednak ustronscy alpiniści przyznają, że to na szlakach Czantorii i Równicy narodziła się ich miłość do gór. 30 sierpnia wyruszą na najwyższy szczyt Europy.

OD POMYSŁU...

Pomysł narodził się już w zeszłym roku – mówi główny organizator wyprawy, Michał Kiecoń. - Zainicjował go mój szwagier, jeden z uczestników. Chcieliśmy jechać rok temu, ale pewne warunki nie pozwoliły nam, posypała się ekipa przede wszystkim. W tym roku zebraliśmy grupę i chcemy zdobyć najwyższy szczyt Europy.

Było to ich marzeniem już od wielu lat. Wyruszą, oprócz M. Kieconia, także: Michał Pilch, Łukasz Chlebek, Tadeusz Kędzierski i Wojciech Wandzel - fotograf wyprawy.

- Niektórzy z większym doświadczeniem, niektórzy z mniejszym, ale wszyscy, można powiedzieć – kochamy góry. Zaczęliśmy od naszych, z czasem próbowaliśmy chodzić po wyższych górach, takich jak Tatry.

Potem Michał Kiecoń wraz z Polskim Klubem Alpejskim wszedł na najwyższy szczyt Europy Wschodniej, czyli Elbrus (5642 m n.p.m.).

- W tym roku udało nam się zdobyć Grossglockner – najwyższy szczyt Austrii, o wysokości 3798 m n.p.m. Udało nam się również zdobyć najwyższy szczyt Afryki Północnej, Jabal Toubkal. Jesteśmy w miarę doświadczonymi wspinaczami.

Lista zdobytych gór jest imponująca: M. Kiecoń wymienia Triglav (2864 m n.p.m.), najwyższy szczyt Słowenii, Rysy, Marmoladę Punta Penia (3342 m n.p.m.), najwyższy szczyt Dolomitów we Włoszech, Mitikas (Góry Tesalskie, Masyw Olimpu) – 2918 m n.p.m., najwyższy Grecji, wiele mniejszych szczytów w Polsce i w Europie.

Przygotowany jest od dawna szczegółowy plan całej wyprawy. Uczestnicy pro-

wadzą również stronę internetową (www.wyprawy-ustron.pl), gdzie planują w miarę możliwości aktualizować informacje dotyczące kolejnych wysokości, jakie osiągną, i wróżą.

...PO PRZYGOTOWANIE

- Na pewno trzeba mieć jakieś pojęcie o sprzęcie górskim, takie rzeczy jak raki, uprząż, czekan, jakieś obycie z linami, żeby umieć się związać, czołówka, kask – podstawowe rzeczy potrzebne do wyjścia – mówi M. Kiecoń, pytany o wymagania stawiane członkom ekipy. - My będziemy spać pod namiotami, więc ten sprzęt na naszych plecach będzie ciężki, będzie ważył około 25 kg. Dlatego bardzo ważne jest przygotowanie tutaj, na nizinach, czyli praca nad kondycją. To mogą być biegi albo chodzenie po naszych górkach. Myślę, że na to wystarczy miesiąc, półtora.

Górę zdobywać będą w stylu alpejskim. W innym stylu, nazywanym wyprawowym lub obłężniczym, członkowie grupy zakładają obozy aklimatyzacyjne. Z obozów

wracają na niższe tereny albo wychodzą wyżej, do kolejnego obozu. Styl alpejski wiąże się z systematycznym zdobywaniem wysokości z całym obciążeniem.

- Przyjeżdżamy do miejscowości Chamonix we Francji. Kolejną wjeżdżamy na 2300 metrów, do Nid D'Aigle (2372). Stamtąd wychodzimy na wysokość około 3200 m i tam śpimy jedną noc, w namiotach pod schroniskiem Tete Rose, powyżej czeka nas 200-metrowa przeprawa przez kuluar spadających kamieni tzw. ROLLING STONES, gdzie ginie najwięcej osób próbujących zdobyć szczyt. Żleb Spadających Kamieni przekraczamy w godzinach porannych, gdy jego górne partie pozostają w cieniu a tym samym są zamrożone i nie pluja kamieniami. Kolejną noc planujemy pod schroniskiem Gouter (3817 m). Następnie, jeżeli informacje pogodowe będą dobre, o 2 w nocy wstawiamy i atakujemy szczyt.

Pogoda jest największą przeszkodą, która może pokrzyżować plany. Inną barierą jest choroba wysokościowa, a jej wystąpienie zależy od aklimatyzacji. W końcu im wyżej się wychodzi, tym mniej zawartości tlenu w powietrzu. Dlatego potrzebne jest pozostawianie przez jakiś czas na kolejnych wysokościach – dla przyzwyczajenia się. Z tym może być różnie, ponieważ nawet doświadczeni alpiniści nie przewidzą wszystkich reakcji swojego organizmu poddawanego różnemu ciśnieniu.

- Wtedy niestety nic nie poradzimy, będziemy musieli zejść do niższego namiotu. To zależy tylko i wyłącznie od konkretnej kondycji, bo jednemu nic się nie stanie, na pięciu tysiącach nie będzie nic czuć poza lekkim bólem głowy, natomiast inny może czuć się już źle na trzech tysiącach.

Koszty takich wypraw to głównie zakup sprzętu oraz dojazd na miejsce. Jeżeli ma się sprzęt, wyprawa w Alpy okazuje się być tania w porównaniu z innymi miejscami.

- Koszt to jest 800 zł, bo dojazd samochodem, do tego ewentualny sprzęt. Natomiast w przyszłym roku planujemy wyprawę do Ameryki Południowej, a to już będzie wydatek około 10 tys. zł.

Na razie rejonem ustroniaków pozostaną Alpy. Postanowili zacząć od najwyższego szczytu, ponieważ nie jest wymagający technicznie, a satysfakcja z jego zdobycia będzie motywacją dla kolejnych wypraw. Własnych i cudzych – bo dzięki nim można, stojąc na szczycie Czantorii uświadomić sobie, że Mount Blanc jest blisko. Wystarczy mieć odwagę na konkretne plany.

Maria Kulis

HURTOWNIA ODZIEŻOWA

„NAD POTOCZKIEM” poleca

GARNITURY SZKOLNE

koszule - krawaty

Najnowsze fasony z 10% rabatem

tel. 505-167-792, Ustron ul. 9 Listopada 3F ZAPRASZAMY



Przemawia starosta Cz. Gluza.

Fot. W. Suchta

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ OSÓB STARSZYCH

Sześć lat temu, po raz pierwszy w Muzeum Ustrońskim zawisły prace pensjonariuszy Miejskiego Domu Spokojnej Starości w Ustroniu – świętowano w ten sposób Międzynarodowy Dzień Osób Starszych. Ilona Niedoba, kierownik MDSS, a zarazem pomysłodawczyni przedsięwzięcia zaprosiła na wernisaż prac także podopiecznych z innych Domów, z którymi ustroński współpracował. A że pomysł się spodobał, I. Niedoba pomyślała, by rozszerzyć wystawę, tak, aby inne domy także mogły zaprezentować swoją twórczość większej publiczności.

W 2010 roku, na już wyremontowanym, ustrońskim rynku odbył się I Międzynarodowy Dzień Osób Starszych zorganizowany przez MDSS w Ustroniu i Powiatowy Dom Pomocy Społecznej w Cieszynie. Jako że impreza wyszła i cieszyła się dużym zainteresowaniem, w tym roku 17 sierpnia na ustroński rynek również przyszli podopieczni z MDSS w Ustroniu, a także przyjechali z innych miast powiatu i całego województwa, a nawet zza granicy: Cieszyna, Czeskiego Cieszyna, Bielska Białej, Bytomia, a także z Domów Pomocy Społecznej z Bytomia, Dąbrowy Górniczej, Pogórze, Komornia Lhotka, Czechowic Dziedzic. W obchodach Dnia wzięli również członkowie ustrońskiego oddziału stowarzyszenia Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

O 11.00 na scenie na rynku, otoczonej stoiskami z przeróżnymi pracami przywiezionymi przez seniorów: nie tylko obrazami, ale także haftami, własnoręcznie robionymi figurkami, papierowymi kwiatami, prowadzący imprezę powitali wszystkich przybyłych i przedstawili gości: starostę powiatu cieszyńskiego Czesława Gluzę, radną powiatową, przewodniczącą komisji zdrowia, Martę Suchanek, burmistrza Ustronia Ireneusza Szarza, z-cę burmistrza

Jolantę Krajewską-Gojny, skarbnik Miasta Ustroń Aleksandrę Łuckoś oraz dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie Kazimierz Kawulok.

Starosta Czesław Gluza witając wszystkich serdecznie, mówił:

- Po raz kolejny możemy uhonorować, a jednocześnie docenić wiek dojrzały (...). Ze swojej strony jestem dumny, że to święto znalazło swoje miejsce na ziemi cieszyńskiej – w Ustroniu, bo tutaj panuje szczególny klimat dla takiego rodzaju spotkań (...). Najlepiej spędza się czas, swoje życie mogąc służyć innym. Ja wiem, że państwo to czynicie (...).

Ireneusz Szarzec uroczystie otworzył imprezę.

- Bardzo się cieszę, że już po raz drugi wybraliście ustroński rynek, aby tu się spotkać, porozmawiać, wymienić swoje doświadczenia. Główną z myśli przyświecających modernizacji rynku była ta, aby żył, aby mógł być miejscem, w którym każdy mógł się czuć jak u siebie. To, że Państwo są tu z nami kolejny raz, znaczy, że ten pomysł udało się wcielić w życie. Jesteście dowodem na to, że można chociaż w centrum miasta, ale jednocześnie spokojnie, niezależnie, w przyjemnej atmosferze.

Po przemówieniach odbył się losowanie nagród wśród uczestników imprezy.

Cała impreza właściwie jest finansowana przez sponsorów – mówi Ilona Niedoba. W tym roku, również całkowicie charytatywnie wystąpiła EL Czantoria. Wszyscy nam zazdroszczą ustrońskich zespołów, w zeszłym roku byli zachwyceni Równicą, w tym roku nucili sobie cieszyńskie pieśni razem z Czantorią.

Dzięki imprezie, wszyscy mają okazję zobaczyć pracę podopiecznych, dowiedzieć się wszystkiego na temat funkcjonowania Domów Opieki.

- Myślę, że mentalność ludzi się zmienia – mówi I. Niedoba. - Domy Opieki nie są już budynkami, w których osoby starsze się przetrzymuje. Cały czas coś się dzieje, mają możliwość korzystania z terapii, czego dowodem są prace, które można było obejrzeć i zakupić na stoiskach.

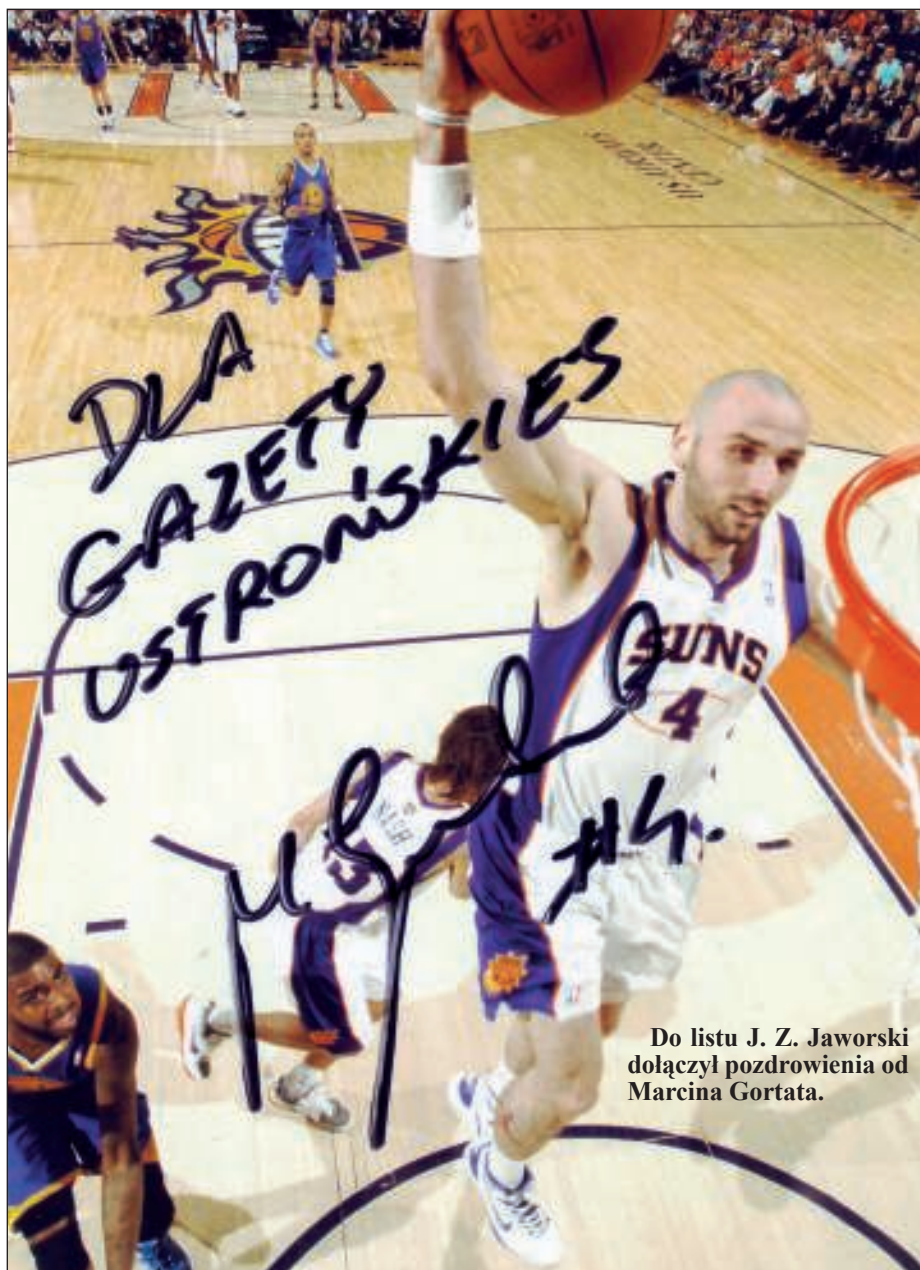
- Dla wszystkich którzy tutaj pracują – szóstka! – mówi 88-letnia seniorka z Domu Pomocy Społecznej „Kombatant” z Bytomia, schowana w cieniu pod parasolem – Ustroń piękny, stoiska piękne!

W grudniu 1990 roku, Zgromadzenie Narodowe ONZ ustanowiło 1 października Dniem Osób Starszych. Wszystko po to, żeby jesień życia została aktywnie przeżyta. Takie też jest założenie imprezy odbywającej się w Ustroniu, i cała ciężka praca oraz serce włożone przez organizatorów, wynagradzane jest uśmiechem i wdzięcznością seniorów. **Agata Werpachowska**



Starość też może być pogodna.

Fot. W. Suchta



Do listu J. Z. Jaworski
dołączył pozdrowienia od
Marcina Gortata.

kierowców nie włącza kierunkowskazów, a 90% nie zatrzymuje się na stopach. Usprawiedliwiają się tym, że nie miał ich kto tego nauczyć. Np. taka 85-90-letnia babcia nie może odszukać kierunkowskazu, bo boi się puścić kierownicę. Ostatni przypadek: 94-letnia babcia kupiła nowy samochód (nowy, mam na myśli prosto spod igły) i po dwóch latach skończyła się ważność prawa jazdy i ku zdumieniu babci odmówiono jej pozwolenia ze względu na bezpieczeństwo jej i innych użytkowników dróg. Sprawa oparła się o sąd, niestety i tu babcia przegrała. Są inne przypadki, a szczególnie tu w Arizonie, jest raj dla ludzi starszych. Usprawiedliwić Amerykanów mogą tym, że jeżdżą bezpiecznie, gdyż drogi w Arizonie są najlepsze na świecie - szerokie, bez dziur i kolein. Nagroda dla tego kto znajdzie mi dziurę w drodze w Arizonie.

Marzeniem każdego nastolatka, to mieć prawo jazdy, a właściwie to mają trzy takie cele: pierwszy to zdać permit, drugi to zdać jazdę, aby już samemu jeździć a trzeci to ukończyć te 21 lat, być dorosłym i kupić sobie piwo. Te trzy cele to priorytet młodego człowieka. Dorosły Amerykanin ma również trzy cele, które musi spełnić w danym dniu. pierwszy to zjeść hamburgera, drugi to obejrzeć bejzbol, a trzeci to wypić parę piw - Budweiser albo Miller; inaczej dnia nie zaliczy do udanych. A propos amerykańskich piw, to smakują popłuczyny z beczki po naszym „Żywcu”, stąd polskie określenie piwa to „siki wielbłąda”.

To by było na tyle z życia Ameryki.

Jan Zenek Jaworski

LIST DO REDAKCJI

Oglądając polską telewizję i słuchając z jakimi problemami wiąże się uzyskanie prawa jazdy w Polsce, a z racji tego, że to mój były zawód i chciałbym pokazać - wyjaśnić, jak zdobywa się prawo jazdy w Ameryce. Wiadomo Ameryka ma 50 stanów i w każdym stanie wygląda to trochę inaczej. Jest podobnie, ale każdy stan robi coś po swojemu. Stan ma powiaty, w których każdy ma swoje przepisy, jak również każde miasto większe czy mniejsze, ma swoją policję, która ma inne mundury i inny kolor samochodów. Każde miasto stosuje swoje przepisy np. odnośnie kierowców kar itp. W Arizonie jeżeli chodzi o młodzież, to w wieku lat 15,5 można zrobić (permit) zdać przepisy, w internecie nie chodząc na kurs. W szkole średniej są kursy, na które można się zapisać, ale większość młodzieży uczy się samodzielnie. Po uzyskaniu tak zwanego „permitu”, uczą się jeździć, mogą wziąć lekcje u instruktora w szkole - trwa to 8 godz. na

symulatorze i 4 godz. jazdy samochodem. Albo uczy się jazdy z rodzicami do 16 roku, gdy skończy 16 lat może zdawać jazdę w szkole za zgodą instruktora, jeżeli uczy się z rodzicami, rodzice decydują czy nadaje się na egzamin, który jest tylko formalnością. Od wieku 16-18 lat młody kierowca może jeździć sam, bez pasażerów. Gdy chce zabrać pasażera, musi to być tylko i wyłącznie ktoś z rodziny. W innych miastach może to wyglądać inaczej lub podobnie. Po 18 roku życia staje się pełnoprawnym kierowcą. Prawo jazdy robione w szkole kosztuje od 150-200 dolarów. Robione samodzielnie 7 dolarów permit i 15 dolarów zdanie jazdy. Statystycznie w wieku 17 lat 85% młodzieży ma prawo jazdy. Dorosły człowiek też nie ma problemu z uzyskaniem prawa jazdy (prawo jazdy jest dowodem osobistym) nie chodząc na żadne kursy, zdaje przepisy i jedzie swoim samochodem na egzamin. Wyrobienie prawa jazdy w zależności od koleżki trwa od 1-2 godzin i kosztuje 15 dolarów. Obserwując amerykańskich kierowców, mogę stwierdzić że jeżdżą bezpiecznie, na drodze można czuć się bezpiecznie, mimo tego że 85%

85 lat inż. ZESPÓŁ SZKÓŁ W USTRONIU
Zakładu Doskonalenia Zawodowego
w Katowicach **przyjmuje zapisy do:**

NIEPUBLICZNEJ ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ
2 lata — zapewniamy praktyki:
• kucharz małej gastronomii

NIEPUBLICZNEGO MEDYCZNEGO STUDIUM ZAWODOWEGO
nie wymagana matura, system dzienny, zapewniamy praktyki • technik masażysta • dietetyk

SZKOŁY POLICEALNEJ
system zaoczny • technik obsługi turystycznej • technik informatyk

Informacje i zapisy: **PDZ Zawodowa**
Ustron, ul. Stawowa 3, tel. 33 854 33 00
www.ustron.zdz.pl, s-ustron@zdz.katowice.pl

www.zdz.katowice.pl ISO 9001

ARTYKUL WYSTROJU WNETRA
MARKO
ul. Cieszyńska 1
tel. 033 854-33-34

**podłogi, drzwi,
rolety, plisy,
boazerie,
korek, karnisze,
siding**

WSPOMNIENIE O ROMKU



Dlaczego nieszczęścia przeważnie chodzą parami? Stwierdzenie to, choć traktowane jest jak przesąd, wypowiadamy bardzo często. Staramy się w jego sensie nie wierzyć, jednak ono nas przeraża i budzi negatywne emocje. Kontekst ten pasuje do sytuacji rodzinnej niedawno zmarłego w bielsko-bialskim Szpitalu, ś.p. Romana Brzeziny, który dwa tygodnie wcześniej pochował swoją ukochaną matkę Annę.

Urodził się 19 marca 1950 r. w Ustroniu. Zamieszkiwał w tzw. „Fenedyku” przy ul. Fabrycznej. Pozostawił siostrę Danutę

oraz bratową Irenę z bratanicą Anią. Starszy brat Henryk w wieku 45 lat odszedł z doczesności do wieczności blisko osiemnaście lat temu.

Romek był rodowitym ustroniakiem. Edukację rozpoczął w Szkole Podstawowej Nr 2, a kontynuował w Technikum Mechaniczno-Kuźniczym. Następnie ukończył Wydział Techniki na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. W 1976 r. został nauczycielem w wiślańskim Liceum Ogólnokształcącym im. Pawła Stalmacha. Po kilku latach przeszedł do cieszyńskiej Fabryki Urządzeń Grzewczych „Termika”, a potem do Branżowego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Maszyn Elektrycznych w Cieszynie. Zakład ten w późniejszym czasie przejęła „Celma”, gdzie w filii goleszowskiej pracował do końca. W latach 70. XX wieku grał na puzonie w Orkiestrze Dętej Kuźni „Ustroń” pod batutą Bolesława Midra.

Uroczystość żałobna odbyła się w kościele ewangelickim ap. Jakuba Starszego w Ustroniu. Trafne i pouczające kazanie wygłosił prowadzący pogrzeb ks. Marek Twardzik, który powiedział m.in., iż wszyscy liczymy się z terminami, musimy je dobrze wykorzystać, ale przy tym uporządkować wiele spraw. Dotyczy to także zgonu. Śmierć jest doświadczeniem nieuchronnie nas czekającym, dlatego psalmista mówi: „*Naucz nas liczyć dni nasze*”. Dni do śmierci każdego człowieka jest coraz mniej. Szczególne napięcie towarzyszy świadomości zbliżającego

się kresu, co coraz bardziej pogłębia się z wiekiem. Pytamy – co dalej, jakie jest życie po życiu? Niestety nikomu do tej pory nie udało się zgłębić tajemnicy śmierci. Inne oparcie i perspektywę ma wierząca osoba. Objawienie Boże mówi, jakie istnieją możliwości w górnym świecie, wzniosłym, gdzie króluje Zbawiciel. W świętym mieście Boga panuje radość. Należy zachować wiarę zgodnie z zapewnieniem „*Gdzie ja jestem, tam i sługa będzie*”. Trzeba uchwycić się życia wiecznego, wziąć brzemię bez skarg i goryczy tak jak czynił to zmarły.

Był człowiekiem bardzo pozytywnym. Miał dla każdego dobre słowo, więc można śmiało zacytować, adekwatny do jego postaci, aforyzm Lwa Tołstoja: „*Mądry człowiek nie szuka szczęścia, lecz Dobra*”. Zawsze myślał najpierw o innych, a potem o sobie. Przedwczesna, nieoczekiwana śmierć spowodowała ciężką chorobą nasuwa myśli dotyczące sensu życia. Bóg nas doświadcza, lecz jednocześnie uczy znosić niedolę. Strach śmierci można zniweczyć wiarą w Jezusa Chrystusa. W górę jest Jeruzalem, gdzie czeka nas wyzolenie. Roman Brzezina już zdążył się o tym przekonać.

Zmarł 30 lipca w wieku 61 lat, a spoczął na miejscowym cmentarzu parafialnym 2 sierpnia 2011 r. Pożegnali go licznie zgromadzeni członkowie rodziny, koledzy, znajomi, sąsiedzi, przedstawiciele delegacji z zakładu pracy, oddając hołd jego pamięci. Wizerunek jaki po sobie pozostawił, niech będzie przykładem dla pokoleń, które jako pedagog wychowywał.

Elżbieta Sikora

KOLEJNE SUKCESY G-2

Już od 4 lat nauczyciele Gimnazjum nr 2 w Ustroniu przygotowują uczniów do honorowanych na całym świecie egzaminów z języka angielskiego, organizowanych przez University of Cambridge w Wielkiej Brytanii. Zajęcia, których celem jest przygotowanie do FCE (First Certificate in English) oraz CAE (Certificate in Advanced English) obejmują zagadnienia gramatyczne i słownictwo, a ponadto systematycznie rozwijają wszystkie sprawności językowe (słuchanie i czytanie ze zrozumieniem, mówienie oraz pisanie) potrzebne do swobodnego komunikowania się na danym poziomie egzaminu. Są to zajęcia bezpłatne, obejmujące nadobowiązkowe 4 godziny lekcyjne tygodniowo: 3 godziny z doświadczonymi lektorami i 1 godzinę z native speaker'em. W czerwcu zeszłego roku szkolnego grupa ambitnej młodzieży, pragnąca rozwijać swoje zdolności językowe z myślą o lepszych perspektywach na przyszłość, po trwających trzy lata przygotowaniach, wzięła udział w tych prestiżowych egzaminach. 13 lipca szkoła otrzymała wiadomość, że siedmioro uczniów zdobyło certyfikaty na poziomie FCE (poziom B2 według Europejskiej Skali Umiejętności językowych-CEFR,

czwarty z sześciostopniowej skali). Owyymi szczęśliwcami są: Katarzyna Burcek, Barbara Marcinowska, Karolina Kołder, Klaudia Kisiał, Dominika Laszczyk-Hołyńska oraz Filip Węgrzyn-Welc. Rok wcześniej egzamin FCE zdały 3 osoby: Magdalena Kurpios, Mateusz Banasiak i Samuel Wałach. Samuel, po zeszłorocznym sukcesie w FCE, zdobył kolejny „stopień wtajemniczenia językowego” i zdał następny, wymagający wielu żmudnych przygotowań egzamin CAE (poziom C1 wg CEFR - piąty z sześciostopniowej skali). Zarówno nauczyciele przygotowujący do egzaminów (B. Lubet, A. Szczuka-Pezda, A. Hanzlik, M. Raszka, Gerald Greene) jak i młodzież włożyli mnóstwo pracy, aby osiągnąć tak wspaniałe wyniki.

Jesteśmy przekonani, że kolejne roczniki młodzieży naszej szkoły, chętnej do pracy nad rozwijaniem swoich zdolności, będą także chciały zdobywać językowe certyfikaty, otwierając sobie w ten sposób furtki na lepszą przyszłość. A nauczyciele G-2 chętnie im w tym pomogą.

Szkolny koordynator egzaminów
FCE & CAE
Beata Lubet

VAR-MED

www.varmed.eu

CHIRURGIA
DERMATOLOGIA
ORTOPEDIA
UROLOGIA

Letnia akcja profilaktyki chorób naczyń:

- **usg color doppler naczyń**
(badanie żyłaków, miażdżycy i obrzęków)
- **kompleksowe leczenie chorób żył**
(miniflebektomia, skleroterapia, kompresjoterapia)

Ustroń, ul. Mickiewicza 1

(Przychodnia Rejonowa)

Rejestracja: Pon – Pt od 9.00 do 15.00
tel. 33 854 57 57, kom. 693 950 835

KABARETON

„Ustroń się w kabaret” – to tytuł kabaretonu, który odbędzie się w sobotę, 27 sierpnia o godz. 19. w amfiteatrze. Wystąpi: Kabaret Skeczów Męczących, Kabaret Nowaki i Kabaret Szarpanina. W piątek i sobotę członkowie grup będą sprzedawali płyty, bilety i rozdawali autografy na rynku. Bilety w przedsprzedaży 30 zł dla dzieci do lat 14, 40 zł dla dorosłych, w dniu występu - 45 zł. (mk)

FESTYN KUŹNI

4 września na stadionie Kuźni Ustron odbędzie się Festyn Sportowy. Początek o godz. 13.30. Zapowiadane są turnieje sportowe, konkurencje sprawnościowe, atrakcje dla dzieci. Ciekawie zapowiada się mecz piłki nożnej, w którym wystąpią m.in.: redaktor naczelny katowickiego Sportu, Jan Furtok, Radosław Gilewicz, Mariusz Śrutwa, Marek Koniarz, Janusz Bodzioch, Dariusz Dudek, Marcin Brosz, Marek Matuszek, Jan Gomola. (ws)

CHEMIA NIEMIECKA oryginalna !!! NISKIE CENY

• Persil – proszki, żele, kapsułki, tabletki
• Vizir • OMO • Ariel – proszki, żele, • Dash – żele
poniedziałek- piątek: 9-16.30, sobota: 9-13

Ustroń, ul. 9 Listopada 3, Pawilon nad Potoczkiem, I piętro

**Muzeum Stara Zagroda, Ustroń, ul. Ogrodowa 1
(koło Rynku)**

**zaprasza w niedzielę, 28 sierpnia, na
JARMARK STAROCI**

Początek o godz. 8. W razie deszczu jarmark nie odbędzie się.

Urząd Miasta Ustron informuje,

że w dniu 17 sierpnia 2011r. na tablicy ogłoszeń został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy, najmu na okres do trzech lat, niezabudowanych lub zabudowanych obiektami niezwiązanymi z gruntem a stanowiącymi własność osób prawnych, fizycznych i jednostek nieposiadających osobowości prawnej.

NOWOŚCI Kropka
Biura Podróży

LATO czeka...!!!

ZŁAP LAST I MEGALAST W SUPER CENACH

Zima 11/12 – gorące marzenia – wczesna rezerwacja, niska zaliczka, gwarancja ceny, nowe kierunki i programy – reprezentujemy wszystkie biura podróży

PAWILON NAD POTOCZKIEM - 1 PIĘTRO, TEL. 33 854 14 54
czynne: 9.30 - 17.00, sob. 10.00 - 13.00 www.kropka-ustron.pl

Roztomili ustroniocy!

Słyszeliście, że snoci latoś je straszecznie moc grzybów? Nó, trzeja by sie do lasa za nimi podziwać. Ludwa, od sómsiada synek, dycki prawil, że naprzód trzeja se grzybów nasadzić, a potem można iś zbiyrac. I że najlepiej je iś sadzić ty grzyby do lasa z jakóm pieknóm dziełuchóm. Nó, nie powiyim, Ludwa je fieszny synek, tóz dziełuchy ni mioly nic przeciwko tymu, coby z nim ty grzyby sadzić. Ale roz to Ludwe szpatnie dostało. Jakosi nie dowól przy tym sadzyniu pozór, a potem musiol sie na hónym żynić i wózek paniczce kupować. Po jakimś czasie już sie bajtel w chałupie drził. Borok Ludwa ani sie nimóg wyspać, a do roboty trzeja było rano iś. Tóz potem już usiod w chałupie i już grzybów sadzić do lasa nie gónił.

Jego paniczka to była dziełucha z miasta, nie znała sie moc na wiecach przidajnych na dziedzinie. Dejmy na to, nie znała sie na zbiyraniu grzybów. Sadzić, to jeszcze jako tako umiała, ale zbiyrac, to już nie bardzo. Ale jak usłyszala, że w lesie je moc grzybów, chciała sie panoczkowi pokozac i fajnej grzibińki nawarzić, tóz wzięła se koszyczek i poszła do lasa. Widzi, że toto pod strómym rosnóm szumne grzyby, taki czyrwione z biołymi kropkami. Tóz wiela nie rozmyślala, jyny wyzbiyrala wszyckiy ty grzyby, jeszcze pochładala, czy kaj nima wyncyj takich. Roz, dwa - nazbiyrala pełny koszyczek i śpiycho sie do chałupy, coby grzibińke warzić. Ludwa był dóna, wziół se lorlap i sprawowól auto, bo sie na tym znól. Óna sie śpiycho do tej chałupy i jak już była za płotym, woło na Ludwe: - Podziwej sie, Ludwiczku, jakich szumnych grzybów zech nazbiyrala. Bydymy mieć fajnakóm grzibińke.

Ludwikowi, jak uwidziól te grzyby, włosy na wyrchu na sztorc stanyły i wrzeszczy: - Cóz żeś ty przismyczyła do chałupy! Chcesz nos lotruć?! Abo jyny mie, ale nie wiym skyrz czego. Dyć do gospody nie chodzym, wyplate dycki do chałupy prziniesym, nie chłaszczym, za babami nie gónym, tóz cóż ci sie, Zofijko, nie podobo? Tóz wyciep ty grzibiska, ale tak, coby ich nasz Janiczek nie naszeł. Dyć wiysz, że ón co uwidzi, wszycko do gymby piere. Dziepro by my mieli łostude, jakby naszego chłapieczka trzeja było dać do szpitola!

- Ale, Ludwiczku, kaj bych też chciała cie lotruć, dyć przeca jo cie móm straszecznie rada. Naszego Janiczka też. Jo nie wiedziala, że ty grzyby to sóm trujoki. Były taki piekne, tóz myślalach se, że bydóm też fajnie szmakować. Nie gniywej sie na mie - prawi Zofijka. - Tóz jak sie na grzibach nie znosz, to dej se spokuj ze zbiyraniem. A na łobiad łuworz baji pomidorónki, dyć to też je fajno zupa. Jak chcesz warzić grzibińke, to idź na targ kupić grzybów, ale to już nie dzisio, bo teraz już je nieskoro - prawi paniczce Ludwa.

Tak zech wóm to łopowiedziala do przykadu, cobyście przy zbiyraniu grzybów dali se pozór. Jak jakiego grziba nie znocie, to lepij go nie zbiyrejcie, cobyście potem nie musieli sie dostać do szpitola. A dejcie też pozór i nie wytargujcie grzybów z korzyniami, coby zaś na prziszły rok grzyby urosły. Dyć w prziszłym roku też chcecie grzyby zbiyrac, prawda?

Hanka

POZIOMO: 1) szkielko powiększające 4) filmowa przyjaciółka Nel, 6) skrzydlaty padlinożerca, 8) gatunek muzyki, 9) marny but, 10) ogrodzenie, 11) silnik, 12) imię męskie, 13) męska miss, 14) stan w USA, 15) utwór żałobny, 16) drogie futro, 17) mroźny miesiąc, 18) piłka za boiskiem, 19) orientalne imię męskie, 20) atrybut kelnera.

PIONOWO: 1) skorupa ziemska, 2) bywa w Zameczku w Wiśle, 3) w składzie pociągu, 4) skandynawska metropolia, 5) słynna rodzina włoskich lutników, 6) pełna precjozów, 7) rozległy widoczek, 11) dziewczyna ratownika, 13) wieś koło Jabłonkowa.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązanie oczekujemy do 2 września.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 32

LATO NAM UCIEKA

Nagrodę w wysokości 30 zł oraz książkę pt. „Od lęku do wolności” ustronńskiego Wydawnictwa Koinonia otrzymuje: **Ema Mendroch** z Ustronia, ul. Folwarczna 28. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł





Oklaskiwano efektowne przejazdy.

Fot. W. Suchta

PECHOWY AUTOWIR

54 auta miały 13 raz pokonać trasę ustronskiego Autowiru. 20 aut nie przejechało – pogoda popsuła plany organizatorów imprezy wpisującej się na stałe do kalendarza Dni Ustronia.

- XIII edycja, także ja czekałem na to, żeby coś się stało – śmieje się organizator Autowiru o Puchar Burmistrza Ustronia, Zbigniew Molin. – Ze względu na bezpieczeństwo nie tylko zawodników, ale także licznie przybyłych kibiców, których i tak wiatr z deszczem przegoniły, zdecydowaliśmy z policją o przerwaniu zawodów. Zabrakło nam pół godziny!

Chętnych do wzięcia udziału w rajdzie nie brakowało, osoby wpisywały się jeszcze w trakcie trwania zawodów, a kierowcy przyjechali nie tylko z najbliższych okolic Ustronia, ale też z Bielska-Białej czy z Rydułtów. Są to zarówno profesjonaliści, jak i amatorzy chcący sprawdzić swoje umiejętności prowadząc nie tylko fiaty 126 p, ale także seicento, opele corsy, golfy, mazdy. Jediną odważną płci żeńskiej wśród wszystkich uczestników była Sylwia Krzyżak. Startujący podzieleni byli na dwie kategorie: kierowców nieśmier-

telnych małych fiatów i pozostałych aut. Wyniki fiatów 126p: 1. Dariusz Salecki,



Starterem był organizator Z. Molin.

Fot. W. Suchta

FESTYN MYŚLIWSKI

Myśliwi z Koła Łowieckiego „Jelenica” w Ustroniu, 13 sierpnia zorganizowali Festyn. W sercu doliny Dobki, na polu namiotowym, wspólnie przyjmowali swoich gości. Zaproszeni zostali wszyscy chętni, przyszli zarówno rodziny i znajomi członków Koła, jak i turyści oraz mieszkańcy miasta wśród nich przede wszystkim mieszkańcy Dobki.

Ci ostatni pojawiają się na Festynie zwykle dopiero późnym wieczorem, kiedy skończą prace w gospodarstwie i w polu. Wiedzą, że parkiet na pewno będzie pełny. Przychodzą z nastawieniem na dobrą kolację i zabawę do białego rana. W tym roku przygrywał zespół z Zaolzia. Dla turystów

bardziej niż muzyka i spotkanie starych znajomych, ważne były potrawy kuchni myśliwskiej, serwowane przez znawców. Był gulasz z dziczyzny (głównie sarniny), wysmienity bigos myśliwski, placki ziemniaczane z wyrzosekami, z blachy, kielbasy, kaszanka. Do kawy i herbaty podawano tradycyjne kołoczki.

- Wiele osób naszą działalność wiąże wyłącznie z polowaniem – mówi członek Koła Mirosław Kulis. - Często nie zdają sobie sprawy z tego, że kontrolowanie ilości zwierzyny w lasach jest bardzo ważną sprawą, wiąże się na przykład z ochroną upraw leśnych i ograniczaniem szkód na uprawach rolnych. Zbyt duża

2 Tomasz Łukosz, 3 miejsce Marek Kunicki. samochody większe: 1. Zbigniew Rembiesa (honda civic), 2. Szymon Krużolek (fiat seicento) 3. Bogdan Sztwiertnia (peugeot 306). Puchary i nagrody już po burzy wręczali starosta cieszyński Czesław Gluza i burmistrz Ireneusz Szarzec.

Sponsorami tegorocznego Autowiru byli Hurtowania Bronowski, Skoczów Auto Części. Specjalną nagrodę dla najbardziej efektownego przejazdu ufundował salon samochodowy Akcent z Nierodzimia. Kibice, którzy zgromadzili się, żeby podziwiać manewry, także zostali obdarowani gadżetami od „duchowego patrona” imprezy – Kajetana Kajetanowicza.

Impreza cieszy się dużym zainteresowaniem wśród miłośników mocnego trzymania kierownicy, ale zdarzają się też nieodpowiedzialni, którzy chcąc więcej widzieć, nie zważają na swoje bezpieczeństwo.

Kto wie, czy w zimie nie odbędzie się kolejny autowir. Już nie pechowy, bo przecież XIV. Z. Molin nie zaprzecza.

Organizator dziękuje również cieszyńskiej policji za pomoc w organizacji zawodów, Urzędowi Miasta i Kajetanowi Kajetanowiczowi za patronat. (aw)

ilość zwierzyny takiej jak sarny, jelenie, dziki, to wielkie straty w płonach. Myśliwi starają się zapewnić dobre warunki zwierzętom na naszych terenach. Znamy ich liczebność, ewentualne pojawianie się drapieżników, choroby. Zaś środki uzyskane na takich imprezach, jak Festyn, wydajemy głównie na dokarmianie zwierzyny w zimie oraz na wypłaty odszkodowań dla rolników.

Dużą atrakcją festynu była „pochodnia wikingów”. Jest to specjalnie przygotowana kłoda drewna świerkowego, która spala się równomiernie w stosunkowo długim czasie. Rozpalona o zmroku paliła się i sypała iskrami aż do końca festynu, wzbudzając duże zainteresowanie gości.

Rytuałów dopełniły na Festynie sygnały, grane na rogach myśliwskich. (mk)



Nie zabrakło przebierańców.

Fot. W. Suchta

PODWÓJNY TRENING, PODWÓJNY BIEG

Bieg Romantyczny Parami oznacza dla wielu, od lat podobnie ciepło oczekiwane wydarzenie: świetną atmosferę, organizację, ognisko, loterię z nagrodami. Jest okazją do wspólnego spędzenia czasu – bardzo zdrową okazją. Do poznania nowych osób, albo pokazania twarzy w telewizji. Jak każde zawody, również możliwością osiągnięcia dobrego czasu na 3 160 m. Wszystko to sprawdziło się na 21. edycji, w sobotę 20 sierpnia.

RAZEM TRENOWAĆ

W atmosferze oczekiwania na start, 126 par niecierpliwie spogląda na burmistrza, który wystrzałem szampana daje im znak. Ruszają oklaskiwani przez publiczność, błyskają w oczy flesze fotoreporterów, płoną pochodnie, fruwać wokół elementy przebrań. Jest radośnie i kolorowo. W tym momencie niewielu z uczestników zastanawia się nad tym, jakim wyzwaniem jest właściwie – wspólne bieganie. Kobiety i mężczyźni przeważnie nie startują razem, niezależnie od dyscypliny sportowej. Bieganie, tak naturalny sport, również przy identycznych planach treningowych pary, da zupełnie inne wyniki.

- Pułap szybkościowy, wytrzymałościowy jest na pewno nieco inny – mówi Izabela Gudek z Bytomia. - Ale jeżeli kobieta rozsądnie gospodaruje swoimi siłami i przygotowuje się do biegania z mężczyzną, myślę, że jak najbardziej może dać radę. - Trenujemy razem, ale nie bardzo często – mówi jej partner, Krzysztof Gudek. - Żona biega trochę mniej. Zależy, do jakich zawodów się przygotowuje, jeśli do czegoś większego, to biegam sam, bo wiadomo że tempo musi być inne. Na wypadach weekendowych biegamy razem.

- Mnie się lepiej biega wytrzymałościowo – mówi I. Gudek. - Ten bieg na 3 kilometry to jest bieg szybki, więc ja jeszcze do siebie dochodzę, zajmuje mi to więcej czasu, niż mężowi. Kobięcie jest łatwiej wytrenować wytrzymałość, chociaż to jest trudniejsze czasowo.

W pary połączyli się również zawodnicy klubu sportowego LKS Podgórze.

- Chłopcy biegają więcej i szybciej zazwyczaj – mówią Barbara Wojtyła i Zofia Kołodziejczyk. - Trener wybiera różne ćwiczenia, chłopakom więcej na przykład, albo my robimy to samo, tylko w mniejszym tempie. Poza treningami, kiedy każdy dla siebie indywidualnie biega, też się czasami spotykamy. Lepiej się biega w grupie i nie ma różnicy, czy z chłopakami, czy same dziewczyny.

3 kilometry to wystarczająco, aby się sprawdzić we współpracy. Statystyki Romantycznego nie podają, ile związków zawarto, a ile zerwano na bulwarach...

POBIEC RAZEM I WYGRAĆ

Na linii startu pod Karczmą Góralską pojawiają się nie tylko zawodowcy i zapaleńcy. Dla większości bieg jest zabawą. Startują rodzice z dziećmi, dziadkowie z wnuczkami, znajomi.

- Cały dzień spędziliśmy w górach, a ten bieg to nasz spontaniczny pomysł na wieczór – mówi Robert Jarząbek z Wrocławia,

który pobiegł ze swoją dziewczyną, Magdą. - I to świetny pomysł. Daliśmy radę!

Spora część przychodzi na Bieg nie mając pojęcia, kogo będą trzymali za rękę na starcie i na mecie. Wspólny wynik z kimś zupełnie obcym? To ryzykowne wyzwanie, ale tym większa satysfakcja, kiedy mimo to uda się osiągnąć dobry czas.

Alicja Kaczmarek z Inowrocławia taką praktykę stosowała przez wszystkie 10 ze swoich startów. W tym roku z wielkim żalem przekazała sympatię dla Biegu w młodsze ręce (lub raczej nogi) swojej wnuczki.

- Przekazuję taki dziesięcioletni dorobek mojej wnuczce. Ona już nawiązała pierwsze przyjaźnie i pierwsze znajomości. Martyna ma 9 lat, w ubiegłym roku biernie uczestniczyła, zobaczyła jak się wszystko odbywa, a w tym roku zdecydowała się wystartować i jest przeszczęśliwa. Wracamy do domu w koszulkach biegowych!

WYNIKI

Liczy się łączny wiek pary. Najlepsi w grupach: do 20 lat – Magdalena Wrzeszcz i Dawid Oleś z LKS Pogórze, 13 min 23 s, do 30 lat – Marcelina Wojtyła i Wojciech Wojtyła z LKS Pogórze, 12:30, do 50 lat – Anna Zielinkiewicz i Arkadiusz Zielinkiewicz z Krakowa, 10:54, do 70 lat – Aneta Suwaj i Łukasz Mika z Rydułtów, 10:41 (najlepszy czas biegu), do 100 lat – Patrycja Wawrzyńska i Andrzej Łukasiak z Cieszyńska, 11:56, powyżej 100 lat – Grażyna Kaszuba i Bogdan Kaszuba z Tychów, 14:20. Najmłodszą parą byli Kornelia Waliczek z Ustronia i Jacek Staszowski z Katowic, po 6 i 8 lat. Najstarszą parą byli Danuta i Tomasz Żywiołowie z Cieszyńska – w sumie 128 lat. Najlepszymi ustroniakami byli: Bartosz Kołodziejczyk (13:21), Kasia Wąsek i Michał Brachaczek (14:29), Liwia Cieślak i Dawid Lewandowski (20:26); Zofia Kołodziejczyk i Konrad Mojeścik (13:54), Kornelia Głajcar (15:04), Łukasz Chlebek (16:06), Maria i Michał Kieconiowie (17:01), Grzegorz Chlebek (17:26); Dominika i Bartosz Dulębowie (12:52); Daria i Janusz Grygierkowie (16:28), Irena i Stanisław Dudkowie (16:57), Stanisław Piaszczyk (18:09), Elżbieta Wdówka i Janusz Czubacki (18:17), Grażyna Madzia i Franciszek Pasterny (17:18), Grażyna i Andrzej Siwczyk (21:35). **Maria Kulis**



Nagrody dla najmłodszych par.

Fot. W. Suchta



Po zbiorach gazdowie wypoczywają. Fot. A. Werpachowska

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

- 25.08 godz. 20 Zakończenie lata w rytmach REGGAE – koncert Kamila Bednarka z zespołem, support – Ragafaya godz. 18.00, amfiteatr:
3.09 godz. 14 II Turniej Bilarda „O Puchar Burmistrza Ustronia”, Fundacja „Etyka – Nie Zostałeś Sam”.

SPORT

- 28.08 godz. 11.00 Mecz piłki nożnej KS Nierodzim - LKS Błyskawica Kończyce W., stadion w Nierodzimiu.
28.08 godz. 13.30 Mecz piłki nożnej KS Kuźnia Ustron - TS Mieszko-Piast Cieszyn, stadion Kuźni.
4.09 godz. 13.30 Festyn sportowy KS Kuźnia.

USTROŃSKA

dziesięć lat temu

Ponieważ ostatnio upały dają się wszystkim we znaki chętnie spędzamy czas nad wodą i ... w niej. Niestety Powiatowy Inspektor Sanitarny w Cieszynie, w oparciu o badanie wody w lipcu informuje nas, że w większości najchętniej odwiedzanych przez nas miejsc woda nie nadaje się do kąpieli (...). Amatorzy szukania ochłody w górskich rzekach muszą zatem uważać, w czym się zanurzają - chyba, że nie wierzą w bakterie...

* * *

20 sierpnia tłumnie obserwowano pożar zabudowań gospodarczych na zapleczu lokalu Aisza przy ul. Daszyńskiego. O godz. 16.17 powiadomiono Jednostkę Ratowniczo-Gaśniczą w Polanie i do gaszenia skierowano dwa samochody. Do akcji włączyły się również jednostki OSP z Nierodzima, Centrum i Polany. Nad Centrum miasta unosił się czarny dym. (...) Zabudowanie gospodarcze spłonęło doszczętnie, jednak ogień nie rozprzestrzenił się. W akcji uczestniczyło w sumie 23 strażaków, a zdlawienie płomieni trwało kilkanaście minut. Potem dogoszano pogorzelisko (...).

* * *

11 sierpnia uroczystie obchodzono jubileusz 75-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Nierodzimiu. (...) Nasza odpowiedź jest prosta: Ideologią jest miłość bliźniego. Nie służymy żadnym innym ideologiom, poza tym, że chcemy służyć ludziom i dzięki Bogu nam się to udaje. Każdego strażaka ciągnie do udzielania pomocy bliżnim. Tacy już się urodziliśmy. 91 % społeczeństwa uważa, że strażacy są najpewniejszą organizacją mogącą udzielić pomocy (...) – mówił Alojzy Gąsiorczyk, prezes Zarządu Powiatowego OSP w Cieszynie

* * *

Rozmowa z Rudolfem Krużółkiem, prezesem Zarządu Spółki Kolej Linowa „Czantoria”.

Co nowego na Kolei Linowej w Ustroniu Polanie?

Obecnie kontynuujemy program modernizacji i remontów, który został nakreślony w roku ubiegłym. W pierwszym etapie przeprowadziliśmy remont i modernizację dolnej stacji kolei linowej.

Kosztów kilkuset tysięcy złotych wymieniliśmy stolarkę aluminiową, rozbudowaliśmy kasy, pomieszczenia socjalne, powstał bar gastronomiczny i sanitariaty. Kolejnym etapem jest modernizacja górnej stacji, którą przeprowadzamy w tym roku. Wymagało to wielu nakładów. W tych dniach kończymy tam roboty. Udało się już nam wykonać remont peronu. Zasadniczą sprawą była rozbudowa górnej stacji, dzięki czemu uzyskaliśmy dodatkowe pomieszczenia. Znalazły tam miejsce kasa i pomieszczenia socjalne dla pracowników. Wygospodarowaliśmy również miejsce na ewentualny punkt gastronomiczny lub handlowy.

Wybrała: (aw)

OGŁOSZENIA DROBNE

Zgubiono 2 legitymacje o numerach 590 i 599. Studentki Wyższej Szkoły Inżynierii Dentystycznej i Nauk Humanistycznych. Ustron.

Emeryci z Ustronia zaopiekują się mieszkaniem, domkiem. 603-847-693.

Emeryt dyspozycyjny, z samochodem kombi szuka zajęcia. 667-475-667.

Sprzedam silnik rowerowy. (33) 854 78 95.

Pokój do wynajęcia. (33) 854-51-97.

Pokój do wynajęcia. (33) 854-26-67, 603-468-651.

Mieszkanie 2 pokoje + kuchnia do wynajęcia w Ustroniu. (33) 854-33-63.

Pedicure leczniczy - bezbolesne usuwanie odcisków, zrogowaceń, naprawa paznokci. (33) 858-08-06, 669-835-888.

KAMA CATERING - przyjęcia okolicznościowe. 661-663-662.

Hurtownia drewna Ustron ul. Katowicka więźba dachowa, podbitka, boazeria, elewacje, tanio. 504-239-888. (33) 854-25-70.

KOMANDOR-Ustron, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Czyszczenie dywanów, tapicerki. (33) 854-38-39, 602-704-384.

Usługi ogrodnicze GREEN GARDEN. Projektowanie, zakładanie, pielęgnacja. 697-851-125.

Usługi koparko-ladowarką. 507-055-163.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTRON tel. (33)854-53-98.

Ogrodzenia-producent. (33) 488-05-64.

Elektroinstalacje, odgromówki. 512-122-098.



DYŻURY APTEK

25-26.08	Elba	ul. Cieszyńska 2	tel.854-21-02
27-28.08	111	ul. Skoczowska 111	tel. 856-70-66
29-30.08	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
31.08-1.09	Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59
2-3.09	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73

Zmiana dyżuru następuje o godz. 9 rano.

FELIETON

Tak sobie myślę

Nowa książka

Zapełniły się regały w moim garażu. Z trudem udało mi się ułożyć na nich kilkakaset egzemplarzy mojej nowej książki. Jest to liczący 373 stron tom rozmyślań na każdy dzień roku, w solidnej twardej oprawie, zatytułowany „Słowo Boże jest...” Jak wszystkie, wydawane w ostatnich latach przeze mnie książki, wydałem ją na własny koszt. Pozostała mi więc nadzieja, że i tym razem moja nowa książka znajdzie nabywców i czytelników...

Tak się złożyło, że ten zbiór rozmyślań na każdy dzień roku został wydany 25 lat po moim pierwszym zbiorze takich rozmyślań. W napisaniu obydwu tych książek widzę pewne podobieństwo. Pierwszą napisałem w czasie stanu wojennego. Wtedy to, podobnie jak inni mieszkańcy naszego kraju, żyliśmy w niepewności, co do przyszłości a możliwości naszego działania i poruszania się zostały znacznie ograniczone. Miałem więc wiele wolnego czasu. I ten czas wykorzystałem na pisanie książki. Zapewne każdy ma jakiś sposób na wykorzystanie wolnego czasu, a także na uwolnienie się od ciężących mu kłopotów

i trosk. Dla mnie takim sposobem było i wciąż jest pisanie. Daje mi ono ucieczkę od rzeczywistości w świat moich książek i innych tekstów. A do tego ich późniejsze publikowanie daje szansę na dotarcie ze swymi przemyśleniami do innych ludzi, nawet z takimi, z którymi w życiu się nie spotkam.

Tak jest i tym razem. Po przejściu na emeryturę mam teraz znacznie więcej wolnego czasu. Ograniczone zostały także, i to bardzo, moje możliwości publikowania pisanych przeze mnie tekstów, a także wystąpień publicznych. Napisanie i wydanie książki jest więc dla mnie szansą na sensowne wykorzystanie czasu i dotarcie z moimi przemyśleniami do potencjalnych czytelników. Jest więc też zaspokojeniem wewnętrznej potrzeby emeryta, który chce być jeszcze potrzebny i w jakiś sposób służyć innym... Myślę, że to pragnienie bycia potrzebnym i użytecznym odczuwają także inni emeryci. I na swój sposób próbują ją zaspokoić. Angażują się w pracy społecznej, zajmują się swoimi wnukami, pomagają krewnym i znajomym czy też zajmują się swoim hobby. Niestety, możliwości kontynuowania swojej pracy zawodowej, po przejściu na emeryturę, są coraz mniejsze...

Wydanie nowej książki wiąże się też z moim sposobem obchodzenia jubileuszków. Uważam, że każdy jubileusz winien pozostawić po sobie trwałą pamiątkę.

Przez lata kolejne jubileusze obchodziłem przez rozpoczynanie czy kończenie kolejnych budynków, a swoje własne przez wydawanie kolejnych większych pozycji książkowych. Tak też mam zamiar obchodzić kolejną okrągłą rocznicę moich urodzin. Pamiątką po tym jubileuszu ma być ta nowa książka. Tylko wygląda na to, że trochę się pośpieszyłem. Jubileusz wypada dopiero w końcu listopada, a książka już została wydana...

Zapewne jest to bardziej zasługa mojego Wydawcy niż moja. Ciągłe mnie bowiem dopytywał o stan mojego zdrowia. Choć zapewniałem, że nic mi nie dolega, On kiwał głową i stwierdzał: to dobrze, bo choroba mogłaby sprawić, że ta książka nie zostanie napisana albo też nie zostanie wydana na czas... Napędził mi stracha i spowodował, że zamiast skończyć pisanie książki na jesieni, skończyłem ją w końcu czerwca... Najwyraźniej wchodzi w wiek, w którym człowiek coraz częściej obawia się, że jego czas się skończy i nie zdąży z dokończeniem tego, co rozpoczął i tego, co zamierza zrobić w przyszłości... Inna rzecz, że tym razem mój Wydawca miał trochę racji; Dosięgła mnie choroba i przez dwa tygodnie lipca z wielkim trudem zdołałem napisać tylko dwa felietony do Gazety Ustronjskiej... Najwyraźniej nie należy odkładać tego, co mamy do zrobienia na później, bo rzeczywiście możemy nie zdążyć...

Jerzy Bór

FELIETON

W kręgu filozoficznej refleksji (102)

1. Zbliża się nowy rok szkolny i w dyskusjach o edukacji powraca sprawa kształtowania pożądanego stopnia samodzielności osób uczestniczących w działaniach edukacyjnych, które są prowadzone w ramach systemów oświatowych.

2. O potęgowaniu stanu niesamodzielności intelektualnej przez nieudolne, acz systematyczne działania edukacyjne, pisze socjolog wychowania, Florian Znaniecki (1882-1958): „Uczony-erudyta podaje studentom streszczenie podręcznikowe swej nauki i wprawia ich w «logiczne myślenie» w skali tego streszczenia. Tak nauczani, z kolei podają oni młodszemu streszczeniu tego streszczenia, i uczą ich «myśleć logicznie» w tej powtórnie pomniejszonej skali, nieraz po to, aby ci znów podali dalej masom streszczenie tego streszczonego streszczenia i w tej najciaśniejszej możliwej skali masy te «myśleć» uczyli”. Nawarstwianie się i zasklepianie stanu niesamodzielności intelektualnej prowadzi do poznawczego ubezwłasnowolnienia w życiu jednostek i całych społeczeństw.

2.1. Jest to opis patologicznych systemów oświatowych. Oferują one coś, co tylko udaje rzetelną wiedzę, czyli łatwe przyswajanie streszczonych streszczeń, które oszukańczo traktuje się jako całość osiągalnej wiedzy. Zanika wychowanie intelektualne i kształtowanie kultury logicznej, które umożliwiają

pomnażanie wiedzy. Zdegenerowana edukacja fałszuje zasady logicznego myślenia i oducza rzetelności w podejściu do wiedzy. Aby wykazać swą domniemaną efektywność, stosuje testy sprawdzające bezmyślne przyswojenie streszczonych streszczeń.

2.2. Co gorsza, następuje społeczna reprodukcja niesamodzielności intelektualnej i braku elementarnej kultury logicznej. Jedni drugich uczą przyzwolenia na złe nawyki i obyczaje w pracy umysłowej, pogłębiając tym samym zapaść intelektualną. Wszyscy zarazem żywią złudzenia, że w wystarczającym stopniu posiadają wiedzę, gdyż odtwórczo i bezmyślnie dysponują streszczonym streszczeniem. Cały system edukacji zostaje zatraty i formuje poznawcze ubezwłasnowolnienie.

3. Postulaty dotyczące kształtowania ludzkiej samodzielności zdecydowanie wysuwał F. Znaniecki, przedstawiając modelową i w pewnej mierze utopijną wizję samodzielności ludzkiej (w książce „Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości”, Lwów-Warszawa 1934): „Muszą powstać ludzie, zdobywający rozmach twórczy i samodzielność społeczną bez buntu i bez łamania norm, wiążących ich ze środowiskiem”. Samodzielne działanie będzie uznane za działanie normalne. Dojście do samodzielności nie ma zasadzać się na sprzeczanie i buncie, gdyż samodzielność osób wobec ich kręgów społecznych powinna być „ugruntowana w samej strukturze tych kręgów, w których wzrastają i żyją”. Samodzielności jednostek ma sprzyjać na nowo zorganizowany ład społeczny, podporządkowany zasadzie samodzielności: „musi zaistnieć nowy typ normalności życiowej, oparty nie na przystosowywaniu się do środowiska ludzi przystosowanych, lecz

na samodzielności osobistej w środowisku ludzi samodzielnych”. Należy zmierzać do takiej postaci życia społecznego, aby indywidualny rozwój samodzielności dążył do formowania własnej samodzielności.

4. Samodzielny człowiek powinien posiadać cały zespół pożądanых cech, a wśród nich winien wykazać się mądrością i właściwym stosunkiem do zróżnicowanego świata ludzkich wartości. „Człowiek mądry to ten, który cenią różnorodne systemy kulturalne, umiając stosować różnorodne sprawdziany ważności, ceni kulturę w ogóle w całym jej bogactwie i różnorodności oraz pozytywnie interesuje się jej trwaniem i rozwojem. Systemy, w których sam od młodości brał czynny udział mogą być w jego oczach najcenniejszym fragmentem świata kultury, ale tylko fragmentem, czerpiącym swą cenność ze stosunku do całego świata”. Samodzielność wymaga wykształcenia umiejętności zdystansowania się do własnej – zazwyczaj bezrefleksyjnie przejętej – tożsamości oraz krytycznego spojrzenia na słuszność własnych przekonań z punktu widzenia innych systemów wartości.

5. Jeśli człowiek ukształtował w sobie sprawności intelektualne zwane samodzielnością poznawczą, to potrafi zasób własnej wiedzy o świecie postrzegać jako tylko fragment większej całości. Jednak tej całości w pełni – z racji ograniczoności ludzkiego poznania – sam ogarnąć intelektualnie nie potrafi. Dlatego czuje obowiązek współdziałania z innymi w poznawaniu świata, biorąc wszakże odpowiedzialność za wyniki swej aktywności poznawczej i za popełnione błędy.

Marek Rembierz



Kolejne pudło Nierodzimia.

Fot. W. Suchta

A - KLASA DERBY DLA KUŹNI

Kuźnia Ustroń - Nierodzim 2:1 (2:0)

Kolejne piłkarskie derby Ustronia rozegrano w sobotę 20 sierpnia na stadionie Kuźni. Przed meczem Kuźnia zajmowała pierwsze miejsce w tabeli, Nierodzim ostatnie. Na boisku aż takiej różnicy nie było widać.

Obie bramki dla Kuźni zdobył Piotr Husar. Pierwszą w 19. min. z rzutu karnego. Karnego sędzia podyktował po faulu w polu karnym na Mieczysławie Sikorze. Drugą po rzucie rżnym wykonywanym przez M. Sikorę. Nierodzim tradycyjnie nieskuteczny, nie wykorzystał ani jednej dogodnej sytuacji, a w pierwszej połowie miał ich co najmniej trzy. Kuźnia przy prowadzeniu dwubramkowym grała ostrożnie, więc widowisko w drugiej połowie nie było zbyt emocjonujące. Dopiero w końcówce Nierodzim zdecydowanie zaatakował. Bramkę dla Nierodzimia strzaleł z 20 m zdobył w ostatniej minucie spotkania Szymon Górniok.

Po meczu powiedzieli:

Trener Nierodzimia **Rafał Dudela**: - Boli trzecia porażka w sezonie. Wyniki są gorsze niż gra. Przede wszystkim przegraliśmy pierwszą połowę. Mecz wyrównany, a nam zabrakło cwaniactwa, troszkę ogrania i dyscypliny taktycznej. Jak się nie strzela bramek, to się je traci. A u nas trwa festiwal nieskuteczności. Kuźnia nie specjalnego nie grała, do tego problematyczny rzut karny. Druga bramka ze stałego fragmentu gry. My mieliśmy cztery sytuacje sam na sam z bramkarzem i gdybyśmy coś strzelili, mecz mógłby się ułożyć inaczej.

W drugiej połowie gra siadła, Kuźnia broniła wyniku, a myśmy nieporadnie bili głową w mur. Poziom naszej gry nie jest adekwatny do miejsca w tabeli. Z drugiej strony mamy nieliczną kadrę. Do tej pory graliśmy z czołówką. Mam nadzieję, że gorzej już nie będzie. Dziś nie liczy się piękna gra, ale strzelone bramki.



D. Ciemała powstrzymuje M. Sikorę.

Fot. W. Suchta

Trener Kuźni **Marek Bakun**: - Kibice mają prawo być rozczarowani. Ja natomiast nie jestem. Przewidywałem, że ten mecz tak będzie wyglądał, że rozstrzygnie się w stałych fragmentach gry i tak się stało. Cały ostatni trening poświęciliśmy na stałe fragmenty i chyba dlatego wygraliśmy. Drużyna w podświadomości uważała, że może to być łatwy mecz. Uczulałem, że tak nie będzie. Cieszą nas trzy punkty i komplet po trzech meczach. Zresztą to dopiero początek i nie można nic wyrokować po miejscu w tabeli. Za kilka kolejek może sytuacja być zupełnie inna. My chcemy zostać na czele. Nie jesteśmy jeszcze klasową drużyną, ale potrafimy kompletować punkty.

Następny mecz Kuźni z Mieszko Piastem Cieszyn przeniesiono na niedzielę, godz. 13.30.

Wojśław Suchta

1	LKS Spółnia Górki Wielkie	9	14:2
2	LKS Strażak Pielgrzymowice	9	11:3
3	KS Kuźnia Ustroń	9	10:2
4	KKS Spółnia Zebrzydowice	9	7:1
5	LKS 99 Pruchna	6	7:4
6	LKS Victoria-Polifarb Hażlach	6	6:8
7	LKS Pogórze	4	9:8
8	LKS Beskid Brenna	3	4:5
9	TS Mieszko-Piast Cieszyn	3	2:5
10	LKS Lutnia Zamarski	3	6:10
11	LKS Błyskawica Kończyce W.	1	5:12
12	LKS Zryw Bąków	0	3:5
13	LKS Orzeł Zabłocie	0	5:14
14	KS Nierodzim	0	2:11

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojśław Suchta**. Komisja Programowa GU: **Tadeusz Krysta, Bogusław Rożnowicz, Izabela Tatar, Artur Kluz**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. **33 854-34-67**, e-mail: **gazeta@ustron.pl**. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 22.08.2011 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 29.08.2011 r.